**Nr. 41.** **Kraków, Piątek 20 Lutego 1891.** **Rocznik X.**

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 zł. w. a. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 50 t. |
| W miejscu | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 ct. |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumerat. i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych. a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Deskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

## Program wyborczy klubu lewicy.

IV.

Polityka, jaką program lewicy zaleca — jest polityką w o l n e j r ę k i wobec rządu. Koło polskie — czytamy w programie — „nie może i nie powinno być stronnictwem bezwarunkowo rządowem ani też bezwarunkowo opozycyjnem, utrzymanie ministerstwa za każdą cenę nie może być c e l e m jego polityki. Ono może rząd popierać w tem tylko, co zgodne jest z interesem kraju, a bronić się stanowczo od wszystkiego, co dla kraju szkodliwe“.

Tej polityki wolnej ręki domagaliśmy się wobec ministerstwa Taaffe - Dunajewski, od samych początków istnienia naszego pisma, tej polityki domagać się musimy t e m b a r d z i e j teraz, kiedy stoimy wobec ministerstwa Taaffe - Steinbach, które już rychło nazywać się może Taaffe - Plener albo Chlumetzky. Nie będziemy się już dzisiaj spierali o to, czy w ubiegłym okresie nasza polityka była lepszą, czy ta, której się Koło trzymało. Należy to do historyi, ta zaś sądzić będzie po osiągniętych rezultatach, a raczej po braku tych rezultatów. Ale przypomnimy inną chwilę z wewnętrzych dziejów monarchii austryackiej i naszego kraju, chwilę, do obecnej podobną.

Kiedy Belcredi przez zawieszenie konstytucyi stworzył *tabulam rasam*, a widocznem było, że po jednej stronie tej białej karty pisać będzie ta połowa monarchii, po drugiej zaś Węgrzy — kraj nasz, złamany upadkiem powstania, blisko dwuletnim stanem oblężenia steroryzowany, przez wewnętrzą reakcyę, która silnie wówczas podniosła głowę, zdemoralizowany — zdobył się wtedy na h a s ł o, nie zdobył się na p r o g r a m. Hasłem była autonomia — ale nie określono dokładnie ani, jak ją sobie wyobrażamy, ani też, jakiemi drogami do jej urzeczywistnienia dążyć mamy. Na określenie autonomii zdobyliśmy się dopiero później w rezolucyi — kiedy poniekąd było zapóźno, kiedy ugoda węgierska była gotową, ale też gotową była konstytucya grudniowa.

Podobnie jak za Belcrediego, tak i za Taaffego mieliśmy hasła — nie mieli programu. Hasłem była z początku także autonomia (porównaj: odezwę wyborczą centralnego komitetu przedwyborczego z r. 1879) — ale później *hasło* to zamarło, a pozostało inne: utrzymać rząd, w którym mamy dwóch ministrów rodaków a zwłaszcza potężnego ministra, dzierżącego ster skarbu państwa.

Belcredi upadł. Beust przywrócił moc obowiązującą systowanym przez poprzednika patentom lutowym, rozpoczął rokowania z Węgrami na seryo, a w Austryi oparł się o umiarkowaną wówczas niemiecką lewicę. Zmiana konstytucyi była nieuniknioną. W lwowskim pałacu namiestnikowskim zasiadał Gołuchowski, potężny swem stanowiskiem u dworu i poparciem arcyks. Zofii — a w kraju istniały dwa obozy, oba z wyraźnemi programami, oba z dzielnymi ludźmi na czele: jednych wiódł Ziemiałkowski drogą polityki wolnej ręki, korzystania z każdej sposobności, aby dla kraju uzyskiwać zdobycze — drudzy ze Smolką jako widomą głową, tworzyli silną a groźną opozycyę. Była wtedy delegacya polska w Wiedniu stronnictwem takiem. jakiem ją sobie program klubu lewicy wyobraża, mówiąc, że ona ani bezwarunkowo rządową, ani bezwarunkowo opozycyjną być nie może. Stawiała śmiało żądania kraju — wchodziła w dyskusye, z większością walki się nie obawiała i nie czekała przyzwolenia rządu na wnioski, jakie ma w Izbie czynić. Była to polityka wolnej ręki w najlepszem znaczeniu tego wyrazu. Od Koła polskiego nieraz zależał wynik głosowania w najważniejszych, najżywotniejszych dla rządu kwestyach. Od Koła zależało nieraz, czy jakaś kwestya, na której wisiał byt ministerstwa, przejdzie mizerną czyli też poważną większością — a ministerstwo wtedy potrzebowało większości poważnej, ono musiało na zewnątrz stać silnie, zwłaszcza wobec bardzo nieoględnie z obu stron rozpoczętej i jeszcze bardziej nieoględnie prowadzonej walki z czeską abstynencyą.

I wtedy to była e p o k a r z e c z y w i s t y c h p o l i t y c z n y c h z d o b y c z y d l a n a s z e g o k r a j u — j e d y n a w c z a s i e c a ł e g o o k r e s u k o n s t y t u c y j n e g o. Wtedy zyskaliśmy: w konstytucyi grudniowej więcej dla Sejmu uprawnień, niż w patentach lutowych, (chociaż zawsze jeszcze bardzo mało) — zyskaliśmy język polski jako urzędowy w sądach i administracyi — ustawę o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich — Radę szkolną krajową. O d t e g o c z a s u n i e z d o b y l i ś m y n i c. Całe dwunastolecie Taaffego nie zaznacza się ż a d n ą polityczną zdobyczą. Nawet tej nie osiągnięto, która zdawała się najłatwiejszą w takim systemie postępowania, jakie Koło przyjęło, tj. że nie otwartą walką w parlamencie, ale poufnemi pogadankami z ministrami działano, nie osiągnięto tej zdobyczy, żeby w ministerstwach obsadzono po słuszności część posad Polakami i Rusinami, więc ludźmi, znającymi kraj i jego potrzeby. Nawet tej nie osiągnięto, żeby cywilizacyjne potrzeby kraju naszego znalazły w budżecie należyte uwzględnienie, co już głównie od rządu zależy, Izba bowiem nigdy nowych pozycyj w budżet nie wstawia, prawie nigdy wstawionych przez rząd bez wyraźnego żądania ministerstwa nie podwyższa, ale też z wielką łatwością na wszystko, co rząd wstawi, przyzwala. Dostaliśmy kolej transwersalną i parę bocznych linii, ale nikt nie jest tak naiwnym, by przypuszczał, że stało się to bez gwałtownej, naglącej, nieodzownej potrzeby p a ń s t w a, t. j. że d l a n a s się to stało a nie... d l a m i n i s t r a w o j n y. Dostaliśmy u g o d ę i n d e m n i z a c y j n ą g o r s z ą od tej, jaką nam ofiarowali centraliści przez Brestla, g o r s z ą o 8,400.000 złr. Za to musieliśmy się w spsób bardzo przykry skompromitować głosowaniem za przedłożeniem przywileju kolei północnej — musieliśmy się skompromitować szybkim, a upakarzającym odwrotem w sprawie wódczanej — musieliśmy jak wierna gwardya przyzwalać na wszelkie fiskalne uciski, które nasz kraj gniotą gorzej niż inne, boć biedniejszemu wszystko jest uciążliwsze.

I jeżeli dalej pójdziemy w porównaniach, to widzimy, że jak po krótkim okresie Belcrediego, w którym nie mogliśmy nic uzyskać, bo wtedy spoczywało wszystko tylko w organizacyjnych pracach „długiego“ Sejmu (1866), pracach, opartych na wydanych jeszcze za Szmerlinga ustawach ogólnych (gmina i powiat) — nastąpił okres Beusta, w którym delegacya polska zachowała sobie w o l n ą r ę k ę i rzeczywiście uczyniła pewne, skromne, ale ważne i na dłuższy czas j e d y n e zdobycze polityczne; — tak teraz po 12-letniej epoce Taaffe-Dunajewski, w której żadnych nie poczyniło się zdobyczy, przychodzi znowu chwila stosowna do polityki w o l n e j r ę k i, gdy znowu punkt ciężkości parlamentu i rządu przechyla się na stronę centralistów, z którymi nie możemy iść tak solidarnie, jak z dotychczasową prawicą, wobec których zatem polityka wolnej ręki jest łatwiejszą, niż była wobec Dunajewskiego, którzy jednak w wielu razach p o t r z e b o w a ć n a s b ę d ą. Przez lat dwanaście straszono nas: na miłość Boską nie róbcie trudności rządowi, bo upadnie Dunajewski, upadnie Taaffe, przyjdą centraliści i będą nas smagać. Nie robiliśmy trudności. Służyło się „wiernie, trzeźwo, pracowicie i posłusznie.“ Wyciągało się kasztany z pieca różnym partyom z większości, a najbardziej rządowi — a gdyśmy sobie przytem nieraz palce poparzyli, pocieszało się kraj tem, że inaczej byłby już Plener nawę państwa miał w ręku. Ale inni zaczęli robić trudności — aż w końcu Dunajewski o nie się potknął i upadł. Stało się bez nas, czegośmy tak bardzo chcieli uniknąć. Cóż więc teraz? Zostać nadal stronnictwem b e z w a r u n k o w o r z ą d o w e m, jak dotąd — nie podobna. Nie wiemy, jak daleko pójdzie owo zbliżenie się rządu do lewicy, ani do jakich doprowadzi konsekwencyj. Wiązać się z nieznaną jeszcze większością i z nieznanym jeszcze rządem — a gdy te czynniki będą już znane, wiązać się z rządem centralistycznym i takąż większością, byłoby niekonsekwentnie i niepolitycznie. Ale również nie można dziś wydawać hasła p o l i t y k i b e z w z g l ę d n i e o p o z y c y j n e j, bo to znaczyłoby pozbawiać się samowolnie wszelkich korzyści zmienionej sytuacyi. Zająć takie stanowisko można tylko wtedy, jeżeli się ma nadzieję przewrócenia ministerstwa i postawienia natomiast innego, któreby całkowicie potrzebom kraju odpowiadało. Taka sytuacya jeżeli k i e d y nastąpi, to z pewnością bardzo długo na nią czekać przyjdzie. A kraj ma potrzeby, które czekać nie mogą. Więc nie pozostaje nic innego, jak polityka wolnej ręki — ewentualnych kompromisów — chwilowych *ad hoc* sojuszów — korzystania z każdej sposobności. by coś dla kraju uzyskać — polityka *do, ut des* — popierania rządu w tem, co dobre, co dla kraju pożyteczne, zwalczania tego, co szkodliwe.

Ale taką politykę wtedy tylko ochronić można od zejścia na manowce partykularnych lub może nawet osobistych interesów — jeżeli się jej wytknie c e l jasny, wyraźny, nie ogólnikowy, określony dokładnie. Taki cel wskazuje jej bez dwuznaczników program wyborczy sejmowego klubu lewicy.

## Manifest robotników belgijskich.

Przytaczamy poniżej w dosłownem brzmieniu manifest belgijskiej partyi robotniczej, wystosowany do belgijskiego episkopatu, jako dokument ciekawy i charakterystyczny, świadczący o postępie w roztropności i politycznej dojrzałości belgijskiego robotnika, który wyczerpie pierwej wszelkie środki walki legalnej, zanim chwyci się środków ostatecznych, by zmusić uprzywilejowaną koteryę klerykalno-konserwatywną do ustąpienia z dziejowej widowni tego bogatego a nieszczęśliwego kraju. Żaden istotnie z parlamentarnych krajów Europy nie posiada tak ograniczonego prawa wyborczego, jak Belgia. Pomimo, że jest to kraj wysoko przemysłowy, gdzie klasa robotnicza odgrywa tak ważną rolę w ustroju ekonomicznym, władza polityczna jest tam prawie niezależną od wpływu partyi robotniczej i tłumy ludu roboczego nie posiadają prawa wyborczego. Wysoki census wyborczy sprawia, że garstka uprzywilejowanych rządzi tam krajem i dyktuje prawa wbrew opinii i wbrew woli narodu. Zaledwie 130.000 obywateli belgijskich posiada prawa wyborcze i wysyła swych reprezentantów do parlamentu, poza nimi istnieje około półtora miliona dorosłych mężczyzn, którzy powinniby również posiadać prawo wyborcze, a którzy w istocie pozbawieni są głosu i prawa rozporządzania własnemi losami. Łatwo zrozumieć, że parlament. powstający z tak ograniczonego prawa głosowania, nie może być wyrazem całego narodu, i tem się jedynie tłomaczy, że Belgia, pomimo niezaprzeczonych postępów oświaty i przemysłu, pomo wolnej stosunkowo konstytucyi i szczerze konstytucyjnego stanowiska korony, pozostała, pod rządem partyi klerykalno-konserwatywnej, w tyle poza innemi państwami Europy, i pod względem socyalnym do dziś dnia jest żywym wzorem szkoły manchesterskiej, wymownym protestem przeciwko uciemiężaniu warstw pracujących. W ciszy i nieznacznie, chociaż pozbawiony wpływu na bieg spraw politycznych, wykształcił się robotnik belgijski i dorósł stopniowo do współczesnych zadań socyalnych. Dzisiaj rozumie partya robotnicza w Belgii, że jest siłą, której lekceważyć nie wolno, i popierana przez liberalną demokracyę, wytrwale domaga się przynależnych jej praw politycznych. Rewizya konstytucyi i powszechne prawo głosowania — oto hasła, które ożywiają tłumy w Belgii. Znaczna większość inteligencyi belgijskiej pojmuje, iż należy przyznać prawa robotnikom, ale zaślepiona partya rządząca. partya klerykalno-konserwatywna, nie chce dobrowolnie ustąpić. Z niezmierną cierpliwością i taktem domagają się robotnicy prawa powszechnego głosowania. W razie niepowodzenia zapowiedzieli oni p o w s z e c h n e b e z r o b o c i e, coby było klęską ekonomiczną dla całego kraju. Ale zanim się chwycą tego środka, próbują wszelkich dróg legalnych. Parlament ma wypowiedzieć opinię w tej sprawie, a robotnicy tymczasem zwracają się do korony i episkopatu, by przechylić wpływ dwu tych potężnych czynników na rzecz r e f o r m y w y b o r c z e j.

Przed kilku dniami zdaliśmy relacyę z przyjęcia pełnomocników partyi robotniczej u króla Leopolda; tu podajemy manifest, wystosowany do belgijskiego episkopatu. Oto brzmienie manifestu:

„Mości kardynale arcybiskupie! Nasi panowie biskupi! Jesteście w naszym kraju naczelnikami kościoła katolickiego, którego założyciel obwieścił światu, że wszyscy ludzie są braćmi i wobec siebie równymi. Jesteście sługami religii pokoju i braterstwa pomiędzy ludźmi. My jesteśmy pełnomocnikami stronnictwa ludzi biednych i wydziedziczonych, które po za wszelką ideą religijną utworzonem zostało dla obrony zapoznawanych praw wszystkich uciśnionych i wyzyskiwanych bez różnicy wyznania i przekonań filozoficznych. Ażeby zdobyć tu na ziemi panowanie równości, braterstwu i pokojowi, który głosił wasz mistrz, temu zadaniu my poświęcamy nasz zapał. nasze siły i naszą energię. Niesłychany, oburzający przywilej istnieje w naszej ojczyźnie. Przywilej ten czyni 130.000 Belgijczyków panami Belgii i władcami nad półtora milionem innych Belgijczyków, pomimo, że ci 130.000 nie są ani lepszymi, ani pracowitszymi, ani pożyteczniejszymi od innych. Ta niesprawiedliwość, jak nas oburza, powinna i was oburzać. skoro objawia się nieposzanowaniem jednego z przykazań waszej wiary.

„Wszystkiemi naszemi siłami dążymy do usunięcia tej niesprawiedliwości, i to w interesie wszystkich, których ona dotyka, bez względu na ich przekonania religijne. Tysiące nieszczęśliwych i wydziedziczonych katolików domaga się na równi z innymi obrony i poparcia w partyi robotniczej.

„Przeważnie dzięki naszym niezmordowanym usiłowaniom p r z y w i l e j w y b o r c z y z o s t a ł z a c h w i a n y i zbliża się już chwila, kiedy przywilej ten zniknie na zawsze.

„Czy nie sądzicie, że nadeszła stosowna chwila, ażebyście podnieśli wasz głos na korzyść p o w s z e c h n e g o p r a w a w y b o r c z e g o, tej jedynej reformy, która zdolną jest przywrócić równość pomiędzy wszystkimi Belgijczykami, złagodzić i uszlachetnić ducha obywatelskiego i tysiące dzieci tego ludu, w tej liczbie wielu wiernych synów waszego kościoła podnieść do przynależnego im stanowiska społecznego?

„Nie bez podstawy szerzy się pogłoska, i zwracamy na to waszą uwagę, że pisma w L i é g e, B r u k s e l i, B r ü g g e, G a n d a w i e i N a m u r z e, które niekiedy od was czerpią natchnienie, jakoteż mężowie stanu, wyraźnie cieszący się waszą przychylnością i waszem zaufaniem, wrogo usposabiani są dla reformy wyborczej, pomimo że sprawiedliwość reformy tej się domaga, — ogół wnosić stąd może, że i wy sami nieprzychylnie usposobi ni jesteście dla tej wielkiej reformy, dla tego środka pokoju i równości. Co do nas, nie możemy uwierzyć, by to było prawdą, i mnóstwo robotników katolickich i włościan, którzy jak nam wiadomo, należą do zwolenników r e w i z y i k o n s t y t u c y i, podzielają także nasze przekonanie.

„Wzywamy was zatem do wyświetlenia istotnego stanu rzeczy; wzywamy was — zadajcie kłam tym wszystkim, którzy głoszą, że członkowie episkopatu belgijskiego, wmięszawszy się do walki, stanęli po stronie uprzywilejowanych, a nie po stronie uciśnionych. Belgijska partya robotnicza uważała za swój obowiązek zwrócić się do was, jak to czyni obecnie, szczerze i otwarcie w interesie p o w s z e c h n e g o p r a w a w y b o r c z e g o, niezbędnego zarówno dla wydziedziczonych katolików, Belgijczyków jak i w ogóle dla wszystkich pokrzywdzonych naszych rodaków.

„Bez wątpienia i wy uznacie za wasz obowiązek i za konieczność w interesie prawdy — wypowiedzieć jasno i otwarcie waszą opinię, i z opinią tą zwrócicie się do całej ludności belgijskiej, lub też do katolików wszystkich warstw naszego kraju.“

Manifest ten podpisali w imieniu belgijskiej partyi robotniczej sekretarze stronnictwa: L u d w i k B e r t r a n d i J a n V o l d e r t.

## ZAPISKI LITERACKIE.

**GABRYELA ZAPOLSKA: Fantazye i Drobnostki.** Warszawa. — Nakład T. Paprockiego i Spółki. 1891 r.

Trudno o indywidualizm bardziej znamienny, lub więcej w cechy wieku wyposażony, nad talent p. Zapolskiej. Kreśląc też po raz pierwszy na miejscu tem jej imię. muszę żałować z góry, iż szkic mój tak ograniczone ma ramy. Autorka to bowiem zasługująca na szerszą i wszechstronniejszą ocenę. Jeżeli więc żadne z piór krytycznych nie zajęło się dotąd — o ile pamiętam — szczegółowem porównaniem i rozbiorem ostatnich jej utworów, to, jak sądzę, dlatego jedynie, iż talent jej, dzięki niejednolitości i krańcowości swej, nader jest trudnym do scharakteryzowania. Ten mieniący się kameleon najsprzeczniejsze wywołuje zdania i... coraz inne przedstawia nam barwy. Nikt też zapewne nie chce sądu swego opierać na przeciętnem, z utworów jej odniesionem wrażeniu, lub motywować go pojedynczą jakąś pracą, gdyż następna mogłaby wręcz przeciwne wykazać właściwości. Ztąd obawa wyrządzenia krzywdy autorce: należy ona bowiem do tych, o których najłatwiej powiedzieć z a w i e l e, lub... z a m a ł o.

Wiek newrozy i histeryi nie miał w literaturze przedstawicielki bardziej typowej nad p. Zapolską. Obdarzona łatwością słowa i nader bujną wyobraźnią, a owładnięta nerwami, podnieca i zarazem zabija niemi swój talent. Żyjąc w wiekach średnich, byłaby fanatyczką wiary prawdopodobnie; zrodzona na schyłku XIX stulecia, stała się autorką *fin de siècle*, potrzebującą odurzenia się, egzaltacyi, czy histerycznych uniesień, jak strawy codziennej, jak żywiołu, do życia dla niej niezbędnego.

Ztąd to, odrzucając wszelki krytycyzm, gorączkuje się nietylko każdą ideą, lecz każdą formą mniej znaną. Przejęta szkołą mistrzów francuskich, olśniona takiem: *Assomoir*, *Pot-Bouille* i t. d., a nie uwzględniając, że u nas inne panują warunki, pisze *Małasskę*. Zgromiona za naturalizm jej przez prasę i publiczność, uważa to za wyzwanie i w odpowiedzi rzuca tłumom: *Kaśkę-Karyatydę*.

Śmiałość występu tego zjednywa jej z jednej strony rozgłos, z drugiej — nieprzejednaną niechęć znacznego odłamu prasy i społeczeństwa. Krańcowy a więc wstrętny naturalizm, lubowanie się w brudach, w śmietniku, w malowaniu ran fizycznych i moralnych, w odtwarzaniu ropienia ich, zgnilizny i gangreny, grożącej ztąd całemu organizmowi, wszystko to były rzeczy, jakich czytelnik polski nie zwykł w przeczystej swej spotykać mowie. Czuł on instynktownie, iż znieważają mu ten skarb jego najdroższy, że odmawiając mu zdrowej i zdolnej do wrażeń duszy, przemawiają nie do jego serca, nie do sumienia, lecz do zgrubiałych, stępionych nerwów rozpustnika i opilca, który pod tem uderzeniem obucha miał oprzytomnieć dopiero...

Posypały się protestacye. Dowodzono, iż dla wypalenia jednej podejrzanej rany, p. Zapolska trzydzieści zdrowych zaraża organizmów. Oburzenie jednak musiało łagodnieć wobec faktu, iż podnosiła głos w obronie maluczkich i uciśnionych, a podnosiła z niezaprzeczoną siłą talentu. Zarzucając więc tylko, że autorka ubrała tezę swą w szaty tak wstrętne i brudne, tem zgubniejsze, iż książka — dzięki założeniu swemu — musiała się rozchodzić w najszerszych kręgach, mieliśmy już powitać w niej główną przedstawicielkę przeszczepionej na grunt nasz szkoły naturalistycznej, gdy...

Gdy wtem *Kuryer War.* dał nam szereg feletonów p. Zapolskiej, z których parę leży właśnie przedemną, pomieszczonych w tomie: *Fantasyj i Drobnostek*. Feletony te były dźwiękiem najczystszej poezyi. Zerwawszy z szynkownianym żargonem i rynsztokową gwarą *Kaśki-Karyatydy*, porzuciwszy cuchnące zaułki, wstrętne obrazy i wnikanie we wszystkie zwierzęce instynkty natury ludzkiej, malowały nam one z egzaltacyą idealistki rozkosze domowego ogniska, oraz wszystkich tych uczuć, któreśmy czcić i szanować przywykli.

Ponieważ zaznaczyłem, że *Kaśka Karyatyda*, miała także w gruncie moralną dążność, możnaby więc sądzić, iż autorka dwiema drogami do tego samego zmierza celu. Tymczasem nie tyle idzie tu jej o treść, lecz o formę, która się u niej treścią nieledwie staje. Dość przeczytać parę rozdziałów *Kaśki*, lub jednę z przytoczonych powyżej F a n t a z y j i D r o b n o s t e k, aby się przekonać, że p. Z. jest typem autorki, nerwami tylko żyjącej. Powtarzam, iż potrzebuje ona egzaltacyi, jak strawy codziennej, jak żywiołu, do życia dla niej niezbędnego. Podnieca się brzmieniem własnych wyrazów, upaja poezyą przeczystych fantazyj na temat poświęcenia i miłości, (jak w obrazkach: *Z minionych chwil* i *Ono* — apoteoza macierzyństwa), lub też narkotyzuje się, odurza, upija się bezwstydem malowanych sytuacyj...

Ta historya szarpanego nerwami talentu ujawniła się silniej jeszcze, gdy w ślad za kryształowo-przeczystemi felietonami, rozrzuconemi po kilku pismach, pani Zapolska zaczęła drukować *Przedpiekle*, powieść, która się histeryi tej probierczym kamieniem stała.

Mówić o niej szczegółowo, istnem byłoby..... niepodobieństwem. Przejąwszy bowiem wszystkie warunki formy *Kaśki-Karyatydy* i całą zewnętrzną jej ohydę, *Przedpiekle* podniosło naturalizm ten rynsztokowy do potęgi, pozbawiając się zarazem jedynej rzeczy, jaka go ocalić mogła, t. j. p r a w d y. — *Kaśka* przemawiała w imieniu nędzarzy, w imieniu dziewczyn z najniższego proletaryatu, rzucanych na pastwę rozpuście; malowała szynkownie, podmiejskie zaułki, nory wreszcie, w których „dokument życia“ nie da się sprawdzić. *Przedpiekle* zapragnęło w innych tryumfować sferach. P. Zapolska więc przeniosła pole swego działania na... pensyę żeńską we Lwowie czy Krakowie, by nie zmieniając podmalowania nawet, prowadzić tam dalej dzieje owych podmiejskich zaułków i nor wstrętnych, nadając dzieciom naszym nietylko cechy do obłędu dążących histeryczek, lecz i instynkty wytrawnych rozpustnic i pijaczek!

W jakiem sztucznem podnieceniu popełniła autorka ten grzech publicystyczny i literacki — nie wiem. Wiem tylko, że o ile w *Kaśce* talent jej. pomimo wstrętnej formy, silnemi się zaznaczał rysami, o tyle w *Przedpieklu* uderza tylko brak wszelkiego prawdopodobieństwa, sztuczność kolorytu, fałszowanie uczuć, ciągle wybuchająca histeryczna przesada. P. Zapolska zdaje się nie zna wcale i nie jest nawet w stanie zrozumieć dzieci. Sam fakt, iż głównym rysem ich charakteru czyni wyuzdaną zmysłowość, dostatecznie twierdzenie me popiera.

Przerzucając ohydne te karty, przypomniałem sobie mimowoli zdanie Musset'a, poety, którego nikt chyba o zbytnią skromność lub pruderyę nie posądzi: — „Muza dziś nie jest kapłanką, lecz bachantką!“ — Powtarzałem te słowa rozczarowany *Przedpieklem*, gdy...

Gdy wtem położono przedemną F a n t a z y e i D r o b n o s t k i p. Zapolskiej. Czyż potrzebuję ci mówić czytelniku, że po bachanaliach poprzedniego utworu, tom ten, to znowu śpiew (kto wie czy nie łabędzi?), uczuć przeczystych, jasnych, na niepokalanej prawie, wygranych lirze? Czy potrzebuję powiedzieć, że drobne nowelki przeplatane są rozprawkami p. t. *Wspomnienie*. *Szczęście*, *Serce*, których liryzm i miękka poezya idzie w zawody z egzaltowaniem się nad różową buzią dzieciny (*Ono*) lub nad szczytnem uczuciem miłości (*Gdybyś ty ożył*). Czy mam dodać, że na książkę tę składają się wszystkie sielskie, wszystkie święte uczucia duszy ludzkiej. — tak jak *Kaśka* i *Przedpiekle* wszystkie jej brudy pochłonęły.

Tu, mężczyzna poświęca życie dla jednego spojrzenia ukochanej (*Jej uśmiech*), tu aktorka umiera dla swej córki (*I tacy bywają*) tu grajek fortepianowy zapracowuje się na śmierć dla żony (*Z minionych chwil*). Jednem słowem: z 18 zawartych w tomie utworów, trzy czwarte szlachetne tylko odźwierciadlają uczucia. Ponieważ jednak, jest ich aż ośmnaście, z konieczności więc, nie mogę wszystkich tych, króciutkich a ulotnych obrazków streszczać, i dlatego, pozwoliłem sobie w zamian, zaznaczyć tu w skróceniu, poprzednią działalność literacką p. Zapolskiej.

Czy jednak ma nas ta poprzednia działalność uprzedzać nieprzychylnie do ostatniego objawu twórczości? Nie; byłoby to niesprawiedliwością. Jeden z krytyków zarzuca p. Zapolskiej, że jak wpierw w naturaliźmie, tak obecnie topi swój talent w morzu „gadatliwości.“ Sądzę, że oskarżenie to niesłuszne. Odkąd rzeźbienie drobnych szczegółów wyrobiło sobie prawo obywatelstwa w belletrystyce, odtąd mało który z jej przedstawicieli streszczać się umie a bądź co bądź połowa utworów w książce tej zawartych, do bardzo udatnych w tym kierunku należy.

Fantazya: *Gdybyś ty ożył*!... napisana do obrazu Pawła Merwarta. Płótno przedstawia *Potop* i syna Noego, gdy stojąc na szczycie Araratu, pieniącemi oblany falami, podnosi na wyprężonych ku niebu ramionach, gibkie ciało Sary, którą chce ostatnim wysiłkiem, od zagłady ocalić. Autorka, dawszy nam tak plastyczny opis postaci tej, że ją widzimy prawie, wyśpiewuje hymn na cześć potężnego uczucia miłości, poczem porównywa wspaniałą, na odłamie skały stojącą postać z powierzchownością i duszą modnego *ed-chlaczka*

Ironię spotykamy w zbiorze F a n t a z y j kilkakrotnie. Wybucha ona gamą szczerego śmiechu w humoresce: *Męzka łza*, w której młody człowiek, list pisany do egzaltowanej pani swych myśli, skrapia moknącemi w szklance konopiami. Rozczulona tą męzką łzą narzeczona, przyspiesza dzień ślubu, by odkrywszy później podstęp hrecz-

# Wybory do Rady państwa.

*Kraków, 19 lutego.*

W tragicznem świetle ukazuje się od jakiegoś czasu *Gasecie Narodowej* działalność sejmowego klubu lewicy, — obecnie zaś redakcya tego pisma wylewa bóle, że lwowskie „Koło mężów zaufania" tegoż klubu zatwierdziło na Lwów kandydaturę pp. Franciszka Smolki i Szczepanowskiego. A więc narzeka ten nibyto postępowy organ, że lewica sejmowa przyswaja sobie tak,— „ni stąd, ni zowąd panowanie nad miastami", że rozprowadza na kraj cały własne komitety, ba, nie komitety, ale władze wyborcze".

Skąd lewica przychodzi do zaimowania się sprawami miast, o tem powinna wiedzieć redakcya każdego dziennika krajowego; nie narzuca ona im jednak swego panowania i nie wyznacza im władz wyborczych, lecz pozwala do tego przez reprezentantów miast, sama wreszcie mając ich w swem gronie, wypowiada swe zdanie i wydaje opinię o kandydaturach poselskich, nie rzucając wreszcie gromów potępienia na nikogo, jeśli zechce odmiennego być od niej zdania. Każdy komitet jest wyrazem pewnych kół i sfer społecznych, jeśli więc mowa o jego władzy, to jest to władza moralnej natury, a wartość jej tem większa i chlubniejsza, im chętniejszy znajduje posłuch. — Tak samo więc nikogo gniewać to nie powinno, gdy wyborcy uwzględniają opinię lewicy sejmowej lub ich „kół" zaufanych — jak gdy ktoś powie, że nie uznaje absolutyzmu komitetów centralnych.

Twierdzi następnie *Gazeta*, że odezwa klubu lewicy nie stawia żadnego programu, że „na postulaty jej zgodzić się może najzawzietszy konserwatysta i najżarliwszy rządowiec". Gdyby tak było, cieszylibyśmy się bardzo, że przybędą naszemu stronnictwu sprzymierzeńcy z tak skrajnych, przeciwnych obozów. Jakoś jednak się na to nie zanosi.

Komitet powiatowy krakowski przesyła nam następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! Upraszam o sprostowanie zamieszczonej we wczorajszym numerze *Nowej Reformy* wzmianki, iż delegaci komitetów przedwyborczych powiatów: krakowskiego, chrzanowskiego i wielickiego uchwalili na zebraniu dnia 17 b. m. prosić hr. Antoniego Wodzickiego, aby się zrzekł kandydatury na rzecz ks Chotkowskiego.

Uchwała taka nie zapadła i zapaść nie mogła, ponieważ hr. Antoni Wodzicki wcale z mniejszej własności tutejszego okręgu nie kandyduje i już na zebraniu komitetu Chrzanowskiego poparł kandydaturę ks. Chotkowskiego.

Jeden z delegatów wyraził wprawdzie życzenie, aby upraszać hr. Antoniego Wodzickiego o poparcie kandydatury ks. Chotkowskiego w powiecie chrzanowskim, zebrani jednak delegaci uznali powzięcie w tej mierze uchwały za zbyteczne, gdyż wiadomem jest, że hr. Antoni Wodzicki kandydaturę ks. Chotkowskiego popiera.

*A. Milieski*
przewodniczący zebrania delegatów.

**Tarnów**, 19 lutego. (Telegram). Komitet wyborczy miasta Tarnowa uchwalił wczoraj jednogłośnie kandydaturę dra Tadeusza Rutowskiego. W niedzielę odbędzie się zgromadzenie, na którem dr. Rutowski wypowie swój program polityczny.

**Alwernia**, 18 lutego. Wczoraj zebrali się chłopi z okolicznych wsi w Regulicach — i wybrali komitet z 12, który ma na celu w powiecie chrzanowskim popierać kandydaturę p. Michałka, notaryusza z Jordanowa. Na tem zebraniu wybrali włościanie Jana Mroza z Regulic i Michała Palcha z Alwernii, którzy się mają udać do powiatu wielickiego i krakowskiego i zakomunikować powzięte tutaj uchwały.

**Rzeszów**, 17 lutego. Wczoraj zjechała delegacya jarosławska, składająca się z 10 osób pod przewodnictwem burmistrza dra Dietziusa i jego zastępcy dra Jahla z oświadczeniem, że w dotrzymaniu umowy, pomiędzy oboma miastami w roku 1879 zawartej, oddadzą głosy na tego kandydata poselskiego do Rady państwa, którego komitet wyborców rzeszowskich przedstawi.

Na tę deklaracyę spisano i podpisano przez obie strony protokół w dwóch egzemplarzach dla każdego miasta po jednym.

Dalej uchwalono, że w myśl uchwały przez walne zgromadzenie wyborców miasta Rzeszowa tylko taki kandydat przez wyborców rzeszowskich przedstawionym być może który przystąpi do programu lewicy sejmowej. Wyznaczono także termin na dzień 22 b. m. w Rzeszowie, a 23 w Jarosławiu, w którym kandydaci przed wyborcami stanąć i swoją wiarę polityczną wyznać mają, a wreszcie powzięto uchwałę, że na wypadek, gdyby się żaden kandydat do terminu wyznaczonego nie zgłosił, komitet rzeszowski zaproponuje kandydata z wyłączeniem jednak takich osób, które pokątnie i tajnie występują. Tę ostatnią uchwałę powzięliśmy dla tego, ponieważ dowiedzieliśmy się o tem, że tą niewłaściwą drogą sięga po mandat z miast Rzeszów-Jarosław obywatel wiejski, stronnik stańczyków i że mu w tych zamiarach są pomocnymi niektórzy z naszych krzykaczy gerujących się publicznie, jako radykalni demokraci i protektorowie rękodzielników.

**Przemyśl**, 19 lutego. Z powodu zbliżających się wyborów do Rady państwa, mamy zaszczyt prosić panów uprawnionych do głosowania w okręgu wyborczym przemyskim większej własności, na naradę przedwyborczą, która ma się odbyć w Przemyślu dnia 23 bm. o godzinie 10 rano w sali Rady powiatowej.

| Prezes Rady powiat. jarosławskiej: | Prezes Rady powiat. przemyskiej: |
|---|---|
| *Zamoyski.* | *Adam Sapieha.* |

W okręgu Nowy Sącz-Limanowa-Nowy Targ-Grybów kandyduje, jak nam donoszą, ks. Góralik, lecz kandydatura ta wielce jest niepopularną między włościaństwem, a nawet nie są jej zbyt przychylni sami księża pomimo, że polecił ją ks. biskup Łobos. Przebąkują tam o kilku jeszcze kandydatach, lecz na razie rozgłosu nabrała jedynie kandydatura Jana Potoczka, włościanina, brata posła sejmowego.

O posiedzeniu komitetu powiatowego w Nowym Sączu otrzymał *Czas* następujące charakterystyczne szczegóły:

„Dla tego wyboru odbyło się w tut. Radzie powiatowej w dn. 13 bm. zgromadzenie, zwołane przez prezesa Rady pow. p. Romera a równocześnie w szynku, Helena zwanym, pod N. Sączem, odbyło się inne zgromadzenie, na które stawiło się przeszło 200 włościan z całego okręgu wyborczego. Podjęta przez prezesa Rady pow. próba sprowadzenia włościan do Rady powiatowej dla wspólnej narady nie udała się; żaden z włościan nie przybył, a nawet z 3 wysłanych delegatów dwóch wcale nie wróciło. W zgromadzeniu włościan okrzyknięto kandydatem Jana Potoczka, włościanina z pod Nowego Sącza. Na posiedzeniu w Radzie pow. uchwalono kandydaturę X. dra Alojzego Goralika, infułata i proboszcza w N. Sączu. Oddzielenie się włościan od obywateli ziemskich, duchowieństwa i sfer inteligentnych zarysowało się obecnie znacznie ostrzej, niż przy ostatnich wyborach do Sejmu."

**Sanok**, 18 lutego. Odbyło się wczoraj bardzo liczne zgromadzenie wyborców, na którem E. Gniewosz, poseł z mniejszych posiadłości Sanok-Lisko, zdawał sprawę z czynności poselskiej do Rady panstwa. Przemawiał blisko 4 godziny. Krytykował w wielu kierunkach postępowanie Koła polskiego. Przemówienie było bardzo zajmujące, rzucało jaskrawe światło na wiele spraw. Po odpowiedzi na wszystkie interpelacye udzielono p. Gniewoszowi wśród oklasków jednogłośnie uznanie i votum zaufania. Kandydatury jego nie zgłoszono, albowiem oświadczył przedtem, że nie przyjmie. W prywatnej rozmowie oświadczył Gniewosz, że kandydatury nie przyjmie, ze względów na zdrowie, liczy już zresztą 69 lat i po południu lekarze nie pozwalają mu wychodzić z domu. Oświadczył prywatnie, że gdyby go wybrano, to złoży mandat. Pomimo to upraszali go po zgromadzeniu liczni wyborcy, aby przyjął mandat.

Gdyby Gniewosz na seryo nie chciał przyjąć mandatu, to największe szanse miałby włościanin Skwara, którego popiera lud w wielu gminach. Ma to być bardzo inteligentny i zacny włościanin.

Gniewosz zdaje się być rozżalony i zniechęcony skutkiem postępowania Koła polskiego i to wydaje mi się być powodem zamierzonego ustąpienia z areny publicznej. (*Kuryer lwowski*).

# Ruch wyborczy w Wiedniu.

*Wiedeń, 18 lutego.*

(§) Kto znał Wiedeń przed kilkoma laty, ów Wiedeń wesoły i jowialny, goniący tylko za rozrywkami i zabawami wszelkiego rodzaju, nie poznałby go dzisiaj. Dawna wesołość i jowialność zniknęły bez śladu a miejsce ich zajęły wzburzone do najwyższego stopnia namiętności polityczno-społeczne, które szczególnie teraz w czasie ruchu wyborczego biją wysoko jak fale szaloną burzą poruszanego morza i zalewają literalnie całe miasto. Na porządku dziennym stoją wyłącznie zgromadzenia wyborcze, jedne burzliwsze od drugich, zgromadzenia wyborców i niewyborców, w których często bierze udział po kilka tysięcy osób, a zgromadzeń takich w rozmaitych dzielnicach miasta odbywa się dziennie kilka a czasami i kilkanaście. Kandydatów poselskich jest tylu, że ich naprędce trudno zliczyć. Wiedeń z dalszemi przedmieściami ma 14 mandatów poselskich do rozdania, o te mandaty ubija się co najmniej pięćdziesięciu kandydatów najrozmaitszej barwy politycznej. Ruch, a właściwie walka wyborcza; zaostrza się co raz bardziej a to głównie z powodu ogromnego rozbicia partyjnego, stanowiącego w chwili charakterystyczne granice położenia.

Stronnictw i frakcyj, biorących czynny udział w ruchu wyborczym, jest co najmniej dziesięć i tak najprzód antisemici, którzy w Wiedniu t. j. w wielkiej masie wyborców wiedeńskich mają stanowczą przewagę, rozpadają się na kilka stronnictw walczących ze sobą. Najsilniejszą frakcyą antisemicką jest stronnictwo socyalistyczno-chrześcijańskie (*Christlich-Sociale*), których przewódcą był dr. Lueger a obecnie jest nim ks. Alojzy Liechtenstein. Chrześcijańscy socyaliści postawili we wszystkich wiedeńskich okręgach wyborczych z wyjątkiem środkowego swoich kandydatów, którzy wszędzie wielkie mają szanse wyboru Wrogo wobec chrześcijańskich socyalistów i wobec wszystkich innych frakcyj antisemickich stoją narodowo-niemieccy antisemici pod dowództwem Schönerera, którzy mają odrębny swój komitet wyborczy i na własną rękę stawiają swoich kandydatów.

Potem idzie frakcya Verganiego, reprezentowana przez dziennik *Deutsches Volksblatt* i tak zwany *Volkswirtschaftlicher Verein*. Osobną grupę, mniej antisemicką a więcej niemiecko-narodową tworzy niemiecko-narodowe zjednoczenie (frakcya Steinwendera), a w końcu dr. Pattai reprezentuje odrębną grupę antisemicką, działającą na własną rękę. Z powyższego wynika, że samych stronnictw antisemickich jest pięć.

Teraz przychodzi stronnictwo liberalne, reprezentowane dwoma kierunkami, jeden jego odłam umiarkowany i mniej narodowy, drugi zaś postępowszy, więcej niemiecko-narodowy i więcej przeciwko rządowi opozycyjny. Trzecim obozem są demokraci, którzy także rozpadają się na dwie grupy, jednę idącą ręka w rękę z lewicą, drugą działającą przy wyborach na własną rękę.

W końcu zwrócić należy uwagę na „społecznych demokratów" (*Socialdemokraten*), stronnictwo robotników, które po raz pierwszy bierze udział w ruchu wyborczym i bardzo czynną rozwija agitacyę.

Każde niemal z powyżej wyliczonych stronnictw, frakcyj i odcieni ma swoich kandydatów, z czego wynikło, że w kilku okręgach wyborczych w Wiedniu staje w szranki po czterech, pięciu, a nawet sześciu kandydatów; i tak w okręgu wyborczym Landstrasse jest ich czterech: Sommaruga (liberał), Metzler (chrześcijański socyalista), Vetter (z frakcyi Pattain) i kandydat społecznych demokratów, którego nazwisko w tej chwili wypadło mi z pamięci; w okręgu wyborczym Wieden-Favoriten liberały stawiają p. Matscheko, niemiecko-narodowi antisemici barwy Steinwendera p. Pachera, antisemici Schoenerera p Haucka, społeczni demokraci robotnika Pokornego; w okręgu wyborczym Margarethen kandyduje demokrata Dotzaner, przywódzca chrześcijańskich antisemitów dr. Lueger, liberał Gerhardus i społeczny demokrata; dzielnica Josefstadt ma następujących kandydatów: liberała dra Stourzha, demokratę dra Kronawettera, chrześcijańskiego socyalistę profesora Schlesingera, narodowo-niemieckiego antisemitę, profesora gimnazyalnego dra Raaba, społecznego demokratę Högera i stronnika Pattaya adwokata dra Kupkę; na Alsergrund kandyduje: dr. Kronawetter, liberał Wrabetz, stronnik Pattaya profesor dr. Wahrmund i Vergani; w okręgu wyborczym Hernals-Währing są kandydatami: ks. Alojzy Liechtenstein, dr. Kronawetter, stronnik Verganiego Frassl, stronnik Schoenerera fabrykant Hipp i społeczny demokrata robotnik Renmann; w okręgu wyborczym Sechshaus-Rudolfsheim-Fünfhaus kandyduje: demokrata dr. Ellbogen, liberał Fryderyk Suess, antisemita chrześcijański Schneider i społeczny demokrata dr. Adler; na przedmieściu Mariahilf stoją przeciwko sobie dr. Pattai i wspólny kandydat demokratów i liberałów profesor dr. Benedict, prócz tych kandydat społecznych demokratów, na przedmieściu Neubau jest demokrata Kreutzig wspólnym kandydatem demokratów i liberałów, zaś kandydatem chrześcijańskich antisemitów dr. Gessmann. W mieście środkowem i na Leopoldstadt postawili dotychczas tylko liberałowie swoich kandydatów. Czy to nie istna wieża Babel?

# Odpowiedź Bułgaryi na zażalenia Rosyi.

Na znaną reklamacyę rządu rosyjskiego, upominającą się o wydalenie trzynastu niby to nihilistów, odpowiedział rząd bułgarski według *Agence Balcanique* mniej-więcej w następujący sposób:

Pobyt w księstwie dozwolony jest każdemu cudzoziemcowi, który przybywa z prawnemi dokumentami i zachowaniem swojem nie wykracza przeciw obyczajom i publicznemu porządkowi kraju. W tej mierze pojmuje Bułgarya gościnność tak, jak inne państwa konstytucyjne, ale nie miała nigdy zamiaru być schroniskiem dla anarchistów jakiegokolwiek kraju.

Dalej daje odpowiedź szczegółowe daty o osobach w reklamacyi rosyjskiej wymienionych. Z tych dat pokazuje się, że niektóre z wymienionych osób nie przebywały i nie przebywają w Bułgaryi, inne były zaopatrzone w prawne paszporta i osiedliły się wtedy, kiedy rząd rosyjski utrzymywał w Bułgaryi agentów dyplomatycznych i konsulów, a ministerstwa wojny i spraw wewnętrznych, oraz urząd robót publicznych były zarządzane przez Rosyan z Peterburga przysłanych. Wówczas ani agenci dyplomatyczni Rosyi ani jej konsulowie, ani dygnitarze, piastujący z jej ręki ministerstwa bułgarskie, nie podnosili żadnych, najmniejszych nawet zarzutów przeciw dopuszczeniu do urzędowania w Bułgaryi takich osób, jak lekarze Brzezinski, Dylewa i inżynier Tuski, przeciwnie otaczali ich ciągłą opieką. Odpowiedź rządu bułgarskiego dodaje tu uwagę, że możnaby przytoczyć długą listę takich osób, ale poprzestaje na wymienieniu kilku, jak Nobelsina, którego Kaulbars podczas swego pobytu w Bułgaryi zaszczycał swoją znajomością i życzliwością, a który w roku 1881 był przekonany o knowania nihilistyczne, w roku 1887 zaś za zamachy rewolucyjne został wydalony. Rząd rosyjski zaprotestował wówczas przeciw postępowaniu rządu bułgarskiego i zażądał wynagrodzenia szkód, wydalonym zrządzonych. Zarzuty, robione Wolańskiemu, nauczycielowi w Razgradzie i rzucanie podejrzeń na jego zajęcia w laboratoryum chemicznem, podejmowane niby to w celach zbrodniczych, nazywa odpowiedź pustemi mrzonkami bujnej wyobraźni.

Odpowiedź ta wykazuje nareszcie, że reklamacyjna nota rosyjska nie przytacza żadnych faktów na udowodnienie zarzutu, jakoby rzekomi rosyjscy anarchiści, nihiliści, bawiący w Bułgaryi, zajmowali się zawiązaniem jakiego spisku lub zorganizowaniem jakiego ruchu rewolucyjnego przeciw Rosyi — lub któremukolwiek innemu państwu. Atoli rząd bułgarski z drugiej strony niestety zmuszony jest zaznaczyć, że Bułgarya nie doznaje wzajemności, bo nawidzają ją zagraniczni podżegacze i anarchiści. Tu wymienia odpowiedź smutne zdarzenia lat ostatnich, liczne zamachy na spokój publiczny i swobodę kraju, strącenie z tronu księcia Aleksandra, krwawe rozruchy w Sylistryi i Ruszczuku, wyprawę Nabokowa i ostatnie sprzysiężenie Panicy i Kałubkowa. Przeciwnie Bułgarzy i rosyjscy nihiliści, którzy byli twórcami owych zamachów, doznają w Rosyi szczególnie życzliwego obchodzenia się; niektórzy z nich dostali się nawet do armii rosyjskiej i zostali odznaczeni orderami. Bułgarya nie zapomni nigdy tego bolesnego i nieszczęsnego okresu! Bułgarya troszczy się o spokój i porządek; jedynem jej życzeniem jest: pracować nad dziełem swego odrodzenia i z wszystkiemi krajami utrzymywać dobre stosunki.

# Przegląd polityczny.

*Kraków, 19 lutego.*

W kwestyi powszechnego głosowania wyraził się na jednem ze zgromadzeń przedwyborczych w Wiedniu kandydat poselski Wrabetz w sposób następujący:

„Prawo powszechnego głosowania uważane być musi za jedyny środek do wytworzenia właściwej ludowi reprezentacyi — lecz nie jest ono wśród wszelkich stosunków pożądane, gdyż byłoby ono u nas jednoznacznem z zesłowiańszczeniem Austryi a prawdopodobnie także ze zwycięstwem prądów klerykalnych.

Galicya wysyła dzisiaj 63 posłów, a wiemy, ile ciężkich ofiar kosztują nas Polacy(!) wedle prawa powszechnego głosowania kraj ten wysyłałby 95 posłów do parlamentu. Jeżli się zważy, że z całej ludności Galicyi, wedle wykazów statystycznych, 84 prc. nie umie czytać i pisać, to któżby miał odwagę takiemu narodowi powierzać losy monarchii? Ja z mej strony nie miałbym odwagi, — byłbym zaś za tem, aby liczba wyborców wzrastała stopniowo".

A! więc dla tego obawiacie się panowie liberali powszechnego głosowania!...

*Z saboru pruskiego.*

Sejm prowincyonalny na Wielkie Księstwo Poznańskie zwołany został rozporządzeniem królewskiem na dzień 8 marca b. r. do Poznania. Komisarzem rządowym na sejm mianowany został naczelny prezes hr. Zedlitz-Trütschler z Poznania, marszałkiem sejmowym radca ziemiański baron Unruhe z Babimostu, a wicemarszałkiem właściciel dóbr rycerskich Stanisław Stablewski z Zalesia.

Sejm prowincyonalny na Prusy Zachodnie rozpoczął już obrady 12 b. m. Charakterystycznem jest, że w sejmie prowincyonalnym Prus Zachodnich, prowincyi polskiej, gdzie większość ludności jest polska, nie ma ani jednego Polaka. Skutkiem tego w żadnej komisyi, w żadnym zarządzie lub dozorczem ciele licznych instytucyj prowincyonalnych, tak dobroczynnych jak i innych, nie ma nigdzie Polaka. Słowem cały samorząd prowincyonalny w Prusach Zachodnich odbywa się bez udziału, a z zupełnem wykluczeniem Polaków. Po powiatach nie wiele lepiej, co pochodzi z przyczyny stanowiska Niemców, tendencyjnie wykluczających, gdzie mogą żywioł polski, a po części także z winy samych Polaków, którzy grzeszą nieraz niedbalstwem i opieszałością. Wychodzi to naturalnie na największą szkodę tak zainteresowanych, jak wogóle sprawy polskiej, ponieważ stan taki usuwa kontrolę Polaków i nie dozwala pilnować równouprawnienia i należytego uwzględnienia potrzeb ludności polskiej.

Znane dobrze owe przepisy, pozwalające na ograniczony pobyt robotnikom z Królestwa w wschodnich dzielnicach monarchii pruskiej, wydane zostały obecnie także dla obwodu regencyjnego kwidzyńskiego. Robotnikom z Królestwa Polskiego wolno przebywać tutaj, a pracodawcom wolno ich zatrudniać tylko od 1 kwietnia do 1 listopada w gospodarstwach rolnych lub w zakładach przemysłowych. — Przyjmować wolno tylko pojedynaków, pod żadnym warunkiem nie wolno zatrudniać rodzin. Przedsiębiorcy, chcący zatrudniać robotników z Królestwa, winni poprzednio uzyskać od władz pozwolenie na to, które to pozwolenie może im być każdej chwili odebranem. — Już nawet niemieckie pisma wyrażają obawę, czy przedsiębiorcy zechcą skorzystać z tego rodzaju „ulgi" — my zaś ponawiamy nasze zdanie, że takie przepisy nie przyniosą żadnego pożytku.

*Z Niemiec.*

W dziennikach niemieckich pełno pogłosek o zamiarze rządu w celu poskromienia ks. Bismarka. Wczoraj wymieniliśmy pogłoskę, jaka z Berlina dostała się do wiedeńskiego *Tagblattu*. Dziś pisze *Konfektionär*, który ma stać w bliższych stosunkach z ministrem Maybachem: Ministerstwo stanu zajmowało się rzeczywiście sprawą Bismarka; uchwalono zaniechać wszelkich kroków przeciw jego osobie ale każdy artykuł, pochodzący od niego, lub przez niego inspirowany zbadać dokładnie co do wartości i dać mu odprawę w *Reichsanzeigerze*. Pierwsza tego rodzaju odprawa była już w poniedziałek ogłoszoną. — Inne pogłoski nie mają podstawy, a wizyta ambasadora rosyjskiego Szuwałowa w Friedrichsruhe nie ma żadnego związku z tą sprawą.

Z polemiki dzienników berlińskich widać dokładnie że rzeczywiście odbywa się przeobrażanie się gruntowne wzajemnych stosunków wszystkich stronnictw niemieckich tak między niemi, jak względem rządu. Za rządów Bismarka przewagę w parlamencie miała większość, utworzona sztucznie przez niego i despotyczne wyzyskiwana do jego widoków politycznych. Część tej większości, stronnictwo narodowo-liberalne — od czasu powołania Miquela na ministra skarbu, mniemało, że teraz ono stanie się najwięcej wpływowem i decydującem. Ale doznało rozczarowania bo od objęcia rządów przez Capriviego nietylko zaprzestano piętnować stronnictwo liberalne i środkowe dawnem mianem „wrogów Rzeszy niemieckiej" — *Reichsfeinde*, ale oświadczono wyraźnie, że przyjaciół i zwolenników poznaje się w parlamencie według głosowania, — a głosowanie to wykaże prawdopodobnie, że za ustawami, przez rząd projektowanemi, oświadczą się właśnie narodowo-liberalni i członkowie stronnictwa środkowego.

# Kronika.

*Kraków, 19 lutego*

**Marszałek krajowy** ks. Sanguszko dziś rano odjechał z Krakowa do Lwowa.

**Namiestnik** hr. Badeni dziś rano pospiesznym pociągiem przejechał przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

**Michał Bałucki** bawi w Warszawie, gdzie onegdaj po raz 23 grano jego „Klub kawalerów". — Obecnego na widowisku w teatrze „Rozmaitości" autora hucznemi oklaskami darzyła publiczność, za które dziękować musiał z loży.

**P. Józef Roman Kwaśniewski** uzyskał w ministerstwie handlu przedłużenie przywileju na rok jeden na wyrób maszynki do czyszczenia butów.

**Namiestnictwo** przedłużyło po koniec roku bieżącego pozwolenie, udzielone Zgromadzeniu Sióstr Felicyanek w Krakowie, do zbierania dobrowolnych składek na rzecz tego zgromadzenia.

**Wypadek na kolei Północnej.** Wczorajszy pociąg osobowy, odchodzący przed godziną 10 rano z Krakowa do Warszawy, przy wjeździe na stacyę w Szczakowy, skutkiem źle ustawionej zwrotnicy, zamiast na tor pod peron, gdzie zawsze zajeżdża, wjechał na stojące wagony, ładowane węglami. Wskutek tego zderzenia, wozy z węglami zostały pogruchotane i jeden na drugi podniesione. Lokomotywa pociągu osobowego mocno zepsuta, wagony jednak osobowe, z wyjątkiem jednej środkowej pękniętej ściany, nie zostały uszkodzone.

Pomimo nadzwyczaj silnego uderzenia podróżni w wagonach zostali ocaleni, jednak przez uderzenie o ściany wagonów i spadanie kufrów z wierzchu na głowy, podobno 13 podróżnych doznało lekkich uszkodzeń. Wszyscy podróżni odjechali w dalszą drogę po opatrzeniu przez lekarza z fabryki sody w Szczakowy. Dwóch robotników z zawiązanem czołem pozostało w Szczakowy po odejściu pociągu.— Tak samo służba kolejowa przy pociągu doznała potłuczenia, lecz nie groźnego.

Gdyby maszynista, chociaż już późno, nie spostrzegł był, iż na wagony jedzie i nie zahamował z wytężeniem pociągu, nieszczęście niewątpliwie byłoby bardzo wielkie.

Dozorca stacyi ze zwrotniczymi, których urzędnik ruchu wysłał, ustawili mylnie zwrotnicę i zamknęli ją na klucz, — wina przeto wypadku na tych ludzi spadnie.

Dzisiaj przybyłe ze Szczakowy osoby opowiadają, iż do tej chwili, tak jak i wczoraj nikt ze służby kolejowej z powodu tego wypadku nie pozostaje w niebezpieczeństwie o życie.

**Rozlosowanie dzieł sztuki** między członków zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych za r. 1890 odbędzie się w Krakowie podczas ogólnego zgromadzenia dn. 15 marca br. Dyrekcya upraszа tych pp. korespondentów i członków Towarzystwa, którzy dotąd nie uiścili należytości za akcye na r. 1890, iżby najpóźniej do dnia 28 lutego br., pod utratą udziału w losowaniu, pieniądze za umieszczone akcye wraz ze spisami członków nadesłali.

**W kasynie powszechnem** odbył się wczoraj w szczelnie zapełnionej sali pierwszy w tegorocznym postnym sezonie koncert wokalno-muzykalny w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem. Szereg produkcyj muzycznych rozpoczęła orkiestra 56 pułku, poczem nastąpiły śpiewy chóru „Lutni", gra na cytrze solo, koncert na dwóch cytrach, wreszcie śpiew solowy p. Sinkiewiczowej, wysoce utalentowanej amatorki, znanej z częstych swych publicznych wystąpień. Zarówno produkcye chóru, który z wielką dokładnością i starannem cieniowaniem odśpiewał „Pieśń żeglarzy" Moniuszki-Galla, Chopina „Marzenie" i Webera „Do boju", jak niemniej występ p. Sinkiewiczowej, której do kilku wzorowo odśpiewanych utworów poważniejszego repertoaru doskonale akompaniował p. Steibelt, nadały koncertowi cechę poważniejszą. Utrzymanie tejże na przyszłość

---

kosieja, z rozpoetyzowanej romantyczki, w dzielną zamienić się gosposię.

Ironia p. Zapolskiej umie jednak bardziej zjadliwe przybierać cechy. W obrazku n. p. pod tytułem *Cnota*, każe ona złotowłosej „*naiwnej*," pożądać uznania ogólnego, dla przymiotu, którego nigdy nie posiadała. Ztąd to... wujaszek i protektor, otaczający ją dostatkami, obowiązany jest, w przeddzień benefisu, przygotowywać rozmaite niespodzianki „od publiczności." Podczas też, gdy „naiwna" śpi, by ładną nazajutrz mieć cerę, „wujaszek" nakleja stosowne napisy na szarfach u wieńców:

— Hołd cnocie, talentowi i skromności — sylabizuje uszczęśliwiony ze swego dzieła.

Dziewczyna, drzemiąca na dobre, roztwiera znów swe szare źrenice.

— A „cnota" jest? — pyta, wyciągając się wśród koronek i batystu.

— Jest, aniołku, jest!... — zapewnia z rozrzewnieniem „wujaszek".

Czy zresztą p. Zapolska kreśli tak lekki, jak *Cnota* żarcik, czy w *Grandziarzu*, lub w nowelach: *Sam jeden* i *W sam czas* poważniejszemi strunami duszy ludzkiej porusza, wszędzie przez pracę jej przewija się złota nić talentu. Realistyczna, lecz tym razem w karby ujęta siła słowa, jednoczy się tu ze śmiałością myśli i bogactwem wyobraźni.

Rozbierać króciutkich tych utworów, ani stosować do nich wysokiej skali wymagań — niepodobna, bo są to Fantazye i Drobnostki, w chwili artystycznego wypoczynku, od niechcenia widocznie na papier rzucane. Dość więc, że całość pozostawia ujmujące i dodatnie wrażenie.

Najmilej też niem zdziwiony, odkładałem książkę z tem przekonaniem, iż stanowi ona wybitny zwrot w twórczości p. Zapolskiej. Sądziłem, że talent autorki, zmężniawszy i dojrzawszy, dochodzi do równowagi, że porzuciwszy nareszcie gonienie za tanim rozgłosem i na stępione zmysły obliczonemi efektami, da nam z kolei dzieło piękne, poważnie obmyślane, a z męzką kreślone siłą... Otóż złudzenia moje znowu rozwiane zostały. Cieszyłem się właśnie z odzyskania p. Zapolskiej, gdy wtem jedno z pism warszawskich zaczęło drukować cykl nowel jej, p. t. *Menażerya ludzka*, mieszcząc równocześnie korespondencye tegoż pióra z życia paryskiego. Takich brutalnych, dzikich w plastyczności swej utworów, jak pierwsza z nowel tych: *Kukułka*, lub opis tanecznych hal paryskich, nie zdarzyło mi się dotąd w piśmiennictwie polskiem spotkać. — Niejeden zapewne z autorów polskich widział rozkaukanowany motłoch nadsekwański. Poszanowanie jednak dla „przystojności publicznej" nie pozwoliło żadnemu z nich na poszukiwanie dokumentu zwierzęcości ludzkiej w tych epileptyczno konwulsyjnych drgawkach rozszalałej i pijanej tłuszczy. Po przeczytaniu też powyższego, ohydnego w naturalizmie swym opisu, można doznać na długo niepokonanego wstrętu do wszelkiej drukowanej bibuły.

Sprawozdawca więc, trzymający w jednej dłoni niewinne *Fantazye i Drobnostki* p. Zapolskiej, w drugiej zaś, obiecujący w obrazach zgnilizny, początek nowej jej powieści: *We krwi*, *Kukułkę*, lub wstrętny opis owych halli, nie wie zupełnie, co ma myśleć o tym sztucznym dualizmie i co powiedzieć o autorce, która rzeczywistą swą fizyonomię pod tak Janusową kryje dwulicowością?

Niechże nam wolno będzie zaczekać z wydaniem sądu, aż autorka *Kaśki-Karyatydy* i *Przedpiekla* stale na jeden zdecyduje się kierunek. — Dzisiejsze bowiem chwianie się między krańcowym naturalizmem a poezyą romantycznego idealizmu moglibyśmy najniesłuszniej histeryą talentu nazwać.

*Anatol Krzyżanowski.*

powinno być zadaniem zarządu kasyna, zwłaszcza wobec zupełnej ciszy, jaka od kilku miesięcy zalega w Krakowie w dziedzinie ruchu koncertowego. — Po muzykalnych produkcyach nastąpiło przedstawienie jednoaktowej komedyi „Ciężka próba", które, dzięki pięknej grze obojga wykonawców, a zwłaszcza panny M., wypadło w całości zupełnie zadawalająco.

Jak się dowiadujemy, wydział kasyna postanowił celem rozbudzenia ruchu i życia towarzyskiego w kasynie urządzać stale w bieżącym poście tego rodzaju wieczory muzyczne w połączeniu z przedstawieniami amatorskiemi i to w jaknajkrótszych odstępach czasu.

**Wywożenie śniegu.** Bieżący rok okazał się dla gminy miasta Krakowa nader niekorzystnym pod względem niezwykłego opadu śniegu, a skutkiem tego i niezbędnej potrzeby wywożenia go. I tak od 1 stycznia br. do dnia dzisiejszego wywiozła gmina z miasta 26,393 fur śniegu, kosztem 9782 złr., licząc po 3 złr. 75 ct. dziennie za donajmowaną parę koni. Od powyższej sumy należy jednak potrącić kwotę 984 złr., jako należytość, mającą być zwróconą przez dyrekcyę kolei konnej, tytułem zwrotu połowy kosztów wywiezionego z jej linii śniegu w ilości 5468 fur, tak iż wydatek ten, po potrąceniu przypadającego zwrotu, będzie wynosił sumę 8798 złr. Przy pracy tej zajęte były furmanki miejskie przez 378 dni roboczych, zaś furmanki donajęte przez 1950 dni; do pomocy zaś użyto 225 więźniów, 2162 pomocników straży pożarnej, oraz 3597 dziennych najemników. Pozostaje jeszcze do wywiezienia przeszło 15.000 fur. Wywożenie śniegu odbywało się pod bezpośrednim nadzorem r. m. Wentzla, jako delegata z sekcyi gospodarczej, szczegółową kontrolę nad całą robotą prowadził naczelnik straży pożarnej Eminowicz. Zaznaczyć przytem należy, że więźniowie do robót tych nie mogli być użyci, gdyż nie posiadając ciepłej odzieży, nie mogli pracować w dniach silniejszych mrozów.

**Wychodźtwo.** Leona Rycia z powiatu mieleckiego, zatrzymano dziś na dworcu tutejszym za wychodźtwo do Ameryki, dla braku legitymacyi i dostatecznych na podróż funduszów.

**Zmarli.** Ksiądz Wilhelm Merkel T. J., rodem ze Śląska pruskiego, zmarł w krakowskiem Zgromadzeniu OO. Jezuitów w 64 roku życia.

Klotylda Zarewiczowa, obywatelka m. Krakowa, zmarła w 74 roku życia.

W Peczeniżynie zmarł w 55 roku życia Jan Szewdoziński, główny buchalter dystylarni nafty. Zmarły pochodził z Lubelskiego, należał do organizacyi ostatniego narodowego powstania i w 1863 r. brał w niem czynny udział, wskutek czego uchodzić musiał z kraju. Znanym był z niepospolitej prawości charakteru i uczynności dla potrzebujących pomocy.

Z Paryża donoszą, iż dnia 16 stycznia zgasł tam w 75 roku życia Władysław Niewiarowicz, na wygnaniu i w świecie artystycznym znany pod imieniem Jana Tysiewicza. Urodzony w Litwie, w okolicach Wilna, opuścił kraj po powstaniu 1831 r., zamieszkiwał w Krakowie, we Lwowie i Wiedniu, gdzie otrzymał wielki medal złoty za swą „Magdalenę", znaną pod nazwiskiem Magdaleny Tysiewicza. Był to mąż prawy, wysokich zalet, miłujący gorąco swą ojczyznę i niepospolitych zdolności malarz. Dawny przyjaciel Mickiewicza ozdobił dzieła wieszcza ilustracyą swego pomysłu i wykonania. Majętność swą, zwaną Villa Tekla, w Montmorency pod Paryżem, wartości około 200.000 franków, zapisał dla młodzieży, pragnącej się wydoskonalić w sztukach pięknych, zostającej pod kierunkiem zakładu Ossolińskich we Lwowie.

Teofil Hansen, znakomity architekt wiedeński, o którego zgonie doniósł nasz telegram, liczył 80 lat. Z pochodzenia był Duńczykiem. Stolicę Austryi ozdobił wielu wspaniałemi gmachami, w rzędzie których monumentalną budowę parlamentu. Był przedstawicielem najczyściejszego klasycyzmu w architekturze.

**Z prasy.** Wydawany jak trzeci rok w Kołomyi tygodnik p. t. *Od własnych sił*, pod dawniejszą redakcyą, przestaje wychodzić. Siódmy tegoroczny numer jest ostatnim tego wydawnictwa. Natomiast pod tą samą redakcyą i z dawnym programem zaczął wychodzić w Kołomyi pismo p. t. *Gazeta Kołomyjska*.

**Ze Lwowa** donoszą nam: Wydział krajowy udzielił Towarzystwu kowali w Sułkowicach 3-procentową pożyczkę w kwocie 2.000 złr., fabryce zaś wyrobów platerowanych pod firmą „Jakubowski i Jara" w Krakowie 3-procentową pożyczkę w kwocie 4.800 złr.

Uchwałą z dnia wczorajszego nadał Wydział krajowy stypendyum z fundacyi „Wystawy lwowskiej z r. 1877", przeznaczone dla rzemieślników i przemysłowców, w kwocie 400 złr., p. Seweryonowi Oświęckiemu, czeladnikowi kowalskiemu, pracującemu dotąd w pracowni p. Michalskiego we Lwowie. — W myśl aktu fundacyjnego stypendyum pociąga za sobą obowiązek wyjazdu za granicę, a obecnie obdarzony stypendyum zamierza udać się do fabryk powozów w Wiedniu i Czechach celem wydoskonalenia się w swym zawodzie.

**Ludność Czerniowiec.** Czerniowiecka komisya konskrypcyjna zakończyła swą czynność, a ostateczny wynik obliczenia tak się przedstawia: Obręb miejski posiada domów 5.015. Razem z garnizonem posiadają Czerniowce 54.040 ludności. W r. 1880 ludność cywilna miasta wykazywała 44.555 (z garnizonem 45.600), przyrost więc za lat 10 wynosi 7.311, czyli 15·6 %. Domów w ubiegłem dziesięcioleciu przybyło 601.

**Poszukiwanie spadkobierców.** Obrońca prokuratoryi w Warszawie, adwokat Perkowski, zawiadamia o dwóch spadkach wakujących, a mianowicie po Józefie Kaszewskim, zmarłym w 1884 r., i po Dymitrze Tyzenhauzenie, zmarłym w 1888 r. W razie niezgłoszenia się wylegitymowanych spadkobierców w przeciągu 6-ciu miesięcy, rzeczone sukcesye przejdą na własność skarbu państwa.

**Nauka stenografii w Austryi**, a szczególnie u nas w Galicyi dość zaniedbana, ma w Prusiech bardzo szerokie rozpowszechnienie i uznanie. Niemcy liczą Towarzystw stenograficznych na setki, praktycznych stenografów na dziesiątki tysięcy. O pożyteczności stenografii pruski minister finansów ma bardzo wysokie pojęcie. Frankfurckie Towarzystwo stenografii systemu Gabelsberga mianowało go członkiem honorowym, a odnośny dyplom wręczyli mu w tych dniach senator dr. Eggiers i urzędowy stenograf parlamentarny dr. Weiss, który zawsze stenografuje mowy cesarza. W odręcznem piśmie dziękczynnem, do przewodniczącego rzeczonego Towarzystwa wystosowanem, minister wyraża gorące życzenie, żeby „stenografia, dla której i nadal żywić będzie jaknajżywszy interes, stała się z czasem własnością ogólną całego świata cywilizowanego." Z tego względu domagają się teraz niektóre pisma obowiązkowego zaprowadzenia nauki stenografii we wszystkich szkołach państwowych.

**Wychodźtwo do Brazylii.** Następujące ostrzeżenie nadesłał jeden z rodaków naszych, mieszkający w Berlinie: „Z Bremy otrzymuję wiadomość od osób poważnych, że niebawem ma nadejść transport emigrantów z Węgier, Galicyi, Czech itd., przeznaczonych do Brazylii. Większe towarzystwa okrętowe zobowiązały się wobec kanclerza cesarstwa niemieckiego, że obywateli niemieckich do Brazylii przewozić nie będą. Ponieważ z jednej strony rząd rosyjski energicznie zajmuje się emigracyą, a z drugiej strony ludowi się oczy otwierają, dlatego agenci, szukając białych niewolników, zwracają się do Austryi. Jest teraz obowiązkiem rządu, władz autonomicznych, prasy, duchowieństwa, ludzi dobrej woli, aby złemu ile możności tamę położyć i przeszkadzać. Że można w ten sposób wiele zrobić, dowodem tego Niemcy i Rosya. Nie wątpię, że i w Austryi na ten nowy ruch emigracyjny zwrócona będzie należna uwaga. Może być, że rząd węgierski obojętnie będzie patrzył na emigracyę Słowaków. Tam przyjaciele ludu muszą tem więcej działać.

„Proszę wszystkie redakcye pism w Galicyi i w Czechach, aby niniejsze ostrzeżenie umieścić i rozszerzać raczyły."

*Dziennik Polski* otrzymał list dra Rudolfa Zubera, przebywającego od lat trzech w Argentynie. Młody badacz pisze:

„Buenos Aires, 6 stycznia. Dla emigracyi są tu, w rzeczypospolitej Argentyńskiej, obecnie czasy niemożliwe; dopiero za rok, gdy się skończą wybory prezydenta, można się spodziewać poprawienia stosunków. Myśl jednak, którą dawniej podałem dr. Kłobukowskiemu, a którą, jak widzę, zajął się obecnie p. Szczepanowski, t. j. wysłanie ludzi kompetentnych dla zbadania stosunków na miejscu, uważam za jedynie racyonalną dla pozyskania środków odpowiednich przeciw niegodnemu wyzyskowi biednych chłopów przez nieoumiennych agentów. Dodać tu jeszcze muszę, że — jeżeli się ma co zrobić dla uregulowania emigracyi naszej, to można to doprowadzić do skutku tylko za pomocą europejskich kapitałów, bo na wsparcie, lub obietnice tutejszych rządów absolutnie liczyć nie można. Należałoby rzeczą niezbędną, ażeby rząd austryacki zamiast pilnować granic i zawracać emigrantów, raczej dawał im za granicą taką opiekę i obronę, jaką otaczają swoich poddanych rządy niemiecki, francuski i włoski. Rządy te same kierują swą emigracyą i tak najlepiej usuwają wyzysk ze strony żydowskich agentów. Upoważniam pana do zrobienia publicznego użytku z powyższych uwag moich, jeżeli to może być użytecznem, jako od rodaka tutaj na teraz przebywającego. *Dr. Rudolf Zuber.*"

### Ze Stowarzyszeń.

W niedzielę 15 b. m. odbyło się w lokalu Stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej pod opieką św. Józefa w Krakowie walne zgromadzenie. Po zagajeniu przez prezesa ks. dra Juliana Bukowskiego przystąpiono do wyboru komitetu wykonawczego; wybrani zostali pp.: Rajmund Kämpf seniorem po nownie, Tomasz Loch wice-seniorem, Stanisław Długoszewski i Michał Ludwig sekretarzami, Adam Grynfelt i Adam Lachowicz bibliotekarzami, Stanisław Dalewski gospodarzem, Wincenty Wejers, Ludwik Koska i Henryk Pietkiewicz. Następnie uchwalono na wniosek p. R. Kämpfa nadanie Stowarzyszeniu godła „Praca" i nadanie wszystkim członkom oznak metalowych z tymże napisem, wreszcie uchwalono założenie „Bratniej pomocy" i mianowano p. Wejersa kasyerem, a pp. Ludwiga i Stefańskiego delegowano do ułożenia statutu.

**Mianowania.** Minister wyznań i oświecenia zamianował Józefa Laskę, stałym nauczycielem zawodowej szkoły dla przemysłu drzewnego w Zakopanem w charakterze urzędnika państwowego w X klasie rangi.

[illegible] sińcach Eustachego Łuskę, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Włodzimierzach.

Sąd krajowy wyższy zamianował Maksymiliana Agatha, a nie jak urzędowe dzienniki mylnie doniosły Agutha, auskultantem przy sądzie krajowym w Krakowie.

**Sprostowanie.** W zamieszczonem wczoraj sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej mylnie przytoczono, iż Rada uchwaliła po dyskusyi nad sprawą budowy gmachów szkolnych również i wniosek p. Chrzanowskiego. Wniosek ten został odrzucony, a przyjęła Rada tylko wnioski p. Jakubowskiego i jako ewentualny dyr. Slęka.

### Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 21 lutego: Na dochód Romana Żelazowskiego „Kiejstut", tragedya w 5 aktach Adama Asnyka.

W niedzielę 22 lutego: „Kiejstut", tragedya w 5 aktach Adama Asnyka.

## Dział ekonomiczny.

**Dostawy dla armii.** *Kuryer Lwowski* donosi: Dnia 11 i 12 bm. pp. Lewakowski Karol, Szczepanowski, Romanowicz, Michalski i Niemczynowski zwidzili mieszczącą się przy ulicy Ormiańskiej we Lwowie przykrawalnię obuwia zaoferowanego przez szewców galicyjskich ministerstwu wojny. W przykrawalni tej pracuje obecnie 25 majstrów szewskich, krając i przygotowując materyał do robót dla swych współkolegów, po całym kraju rozrzuconych, jako to: We Lwowie 26, w Kulikowie 4, Złoczowie 3, w Krystynopolu 2, Mostach Wielkich 1, w Rozdole 1, Stryju 1, Starym Sączu 11, Drohobyczu 21. Ze Lwowa podjęli się szewcy dostawy 3000 par, a z prowincyi 5000 par obuwia, tj. trzewików, półbutów i butów dla kawaleryi. Jeżeli się zważy, że tak we Lwowie, jakoteż i na prowincyi dość znaczna liczba szewców, nietylko samych majstrów szewskich ale i czeladzi ma zatrudnienie i zarobek, zwłaszcza wobec tegorocznej mroźnej i ciężkiej zimy, to inicyatorzy i kierujący temi dostawami ze względu na dobro przemysłu krajowego, położyli nie małe wobec kraju zasługi, gdyż prócz zajęcia najbiedniejszych, dali poznać, iż galicyjscy rękodzielnicy potrafią lepiej szyć buty, niż wiedeńscy fabrykanci, przez co samo zasłużyli na poparcie ze strony władz i instytucyj krajowych. Skład gotowego obuwia urządzono w ratuszu. Przeglądając znajdujące się w magazynie tym obuwie, ręcznie przez dostawców naszych sporządzone, uznali posłowie także, iż nietylko w niczem nie ustępuje wzorom berneńskim, ale co najważniejsza daleko trwalej i gustowniej jest zrobione i niepodlega wątpliwości, że komisya mundurowa przyjmie je bez zarzutów, a tem samem utrwali na przyszłość dalszą i większą dostawę dla armii i polepszy byt naszych rękodzielników.

**Dochody austro-węgierskich dróg żelaznych w r. 1890,** według ogłoszonego w dzienniku rozporządzeń ministerstwa handlu obrachunku, wynoszą sumę 296,358.276 złr., która sumę dochodów roku poprzedniego przewyższa o 13,191.895 złr. Sieć kolejowa reprezentuje 26.675 kilometrów długości (o 542 klm. więcej, niż w roku poprzednim), przypada więc na kilometr w przecięciu 11.110 złr. dochodu, t. j. o 274 złr. więcej niż w r. 1889.

Nieco inaczej jednak przedstawia się rzecz, gdy obliczymy dochody kolejowe osobno na Austryę i osobno na Węgry. Na austryacką sieć kolejową, mającą 15.331 klm. długości ogólnej (o 148 klm. więcej), przypada suma dochodów 212,029.614 złr., przewyższająca sumę z roku poprzedniego o 8,511.497 złr., a więc na kilometr w przecięciu 13.830 złr., t. j. o 419 złr. więcej. Węgierska natomiast sieć kolejowa, której długość wynosi 11.344 klm. (o 394 klm. więcej), ma dochodów 84,328.662 złr., co w porównaniu z r. 1889 stanowi poowyżkę 4,680.398 złr., przypada tedy na kilometr w przecięciu 7.434 złr., t. j. o 160 złr. więcej.

Z galicyjskich dróg żelaznych największe dochody, 20.308 złr. z kilometra, ma linia kolei imienia Karola Ludwika z Krakowa do Lwowa; należy ona do najlepiej opłacających się; ale wyżej jeszcze stoi kolej Północna, która ma 28.159 złr. z kilometra. Po szlaku krakowsko-lwowskim idą następującym porządkiem: kolej Lwowsko-Czerniowiecka z dochodem 8.523 złr. z kilometra, kolej z Doliny do Wygody z 7.373 złr., linie kolei im. Karola Ludwika ze Lwowa do Brodów i Podwołoczysk z 6.809 złr., kolei im. Arcyksięcia Albrechta z 6.228 złr., kolej Podkarpacka wraz ze wszystkiemi odnogami z 6 214 złr., kolej Przemysko-Łubkowska z 3.949 złr., kolej Jarosławsko-Sokalska z 2.943 złr., koleje Kołomyjskie z 2.595 złr., kolej Lwowsko-Bełzecka z 1.433 złr., nakoniec Dębicko-Nadbrzeska z 1.053 złr.

## Telegramy „Nowej Reformy".

*(Telegramy Biura korespondencyjnego.)*

**Wiedeń,** 19 lutego. *Fremdenblatt* twierdzi, że serdeczne przyjęcie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda na dworcu carskim, nietylko mile dotknęło Austro-Węgry, ale zrobiło najlepsze wrażenie wszędzie, gdzie tylko objawy pokojowe znajdują pożądany przystęp. Car i jego rodzina podejmowali gościa w sposób, który wyraźnie okazał, jak przyjazne stosunki panują pomiędzy obydwoma dworami. Przyjęcie to jest dalej zapowiedzią coraz więcej wzrastającej przyjaźni. Sympatya najwyższych osobistości obu mocarstw jest najpewniejszą rękojmią pokoju. Słusznie zaznaczyła opinia publiczna, że wizyta arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i przyjęcie ze strony potężnego, miłującego pokój władcy rosyjskiego, jest w dzisiejszem położeniu oznaką zdolną jak największe obudzić nadzieje. Najwybitniejsze organa moskiewskie podzielają te zapatrywania. *Fremdenblatt* przytacza na dowód petersburską korespondencyą *Norda* o pobycie arcyksięcia w Petersburgu.

**Wiedeń,** 19 lutego. Dzisiejsza *Wn. Ztg.* obwieszcza długi szereg mianowań ministerstwa sprawiedliwości. Między innemi radca ministeryalny Krall został szefem sekcyjnym, radca sekcyjny Baldasz i radca trybunału apelacyjnego Hrouzek radcami ministeryalnymi.

**Wiedeń,** 19 lutego. Cesarz wysłał wprost do Taaffego telegram z zapytaniem o stan jego zdrowia.

**Wiedeń,** 19 lutego. Dziennik *Rozporządzeń wojskowych* ogłosił rozporządzenie, według którego do czasu zamianowania głównego inspektora, pewien generał otrzyma upoważnienie do inspekcyi artyleryi wałowej.

W myśl tego rozporządzenia generał Weigl, komendant drugiej brygady artyleryi, otrzymał polecenie odbywania inspekcyi nad artyleryą wałową.

**Berlin,** 19 lutego. *Pilitische Nachrichten* dowiadują się, że rząd pruski czyni wszelkie przygotowania, by możliwe w przyszłości rozruchy i strejki robotników górniczych nie zaskoczyły znów rządu niespodzianką czasowej przerwy w wydobywaniu węgla.

**Berlin,** 19 lutego. Wczoraj wieczór w pałacu czarodziejskim odbyło się zgromadzenie z udziałem kilku tysięcy uczestników wszelkich warstw społecznych i uchwaliło jednomyślnie rezolucyę, przedłożoną przez Engla, domagającą się zaprowadzenia taryfy strefowej i zniesienia czwartej klasy, zarazem oświadczono się przeciw zamierzonym planom reformy na pruskich kolejach żelaznych.

Na wczorajszem posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego uwiadomił prof. Fraenkel, że na jego klinice w sześciu wypadkach środek, przez Liebreicha wynaleziony na gruźlicę gardła, wywarł skutek zadziwiająco pomyślny bez wywołania gorączki, lub miejscowego zapalenia.

**Paryż,** 19 lutego. Cesarzowa Frydrykowa z księżniczką Małgorzatą przybyły tu w nocy i zajechały do pałacu ambasady niemieckiej. Pobyt ich potrwa kilka dni.

**Paryż,** 19 lutego. Najwyższa rada pracy rozpoczęła swe obrady pod przewodnictwem ministra Roche, który zaznaczył użyteczność osobistej inicyatywy robotników i z naciskiem wskazał na obowiązek państwa, by strzegło i chroniło godność i życie robotników z powodu nowych stosunków przemysłowych i robotniczych. Minister wyliczył następnie kwestye, które rada robotników ma przejrzeć i zbadać.

**Rzym,** 19 lutego. W fabryce sukna senatora Rossi'ego w Schio zaprzestało pracować 3000 robotników dlatego, bo zmniejszono im zapłatę

**Londyn,** 19 lutego. *Biuro Reutera* donosi z Tarouto: Prezydent ministrów Macdonald odczytał wczoraj na nadzwyczaj licznem zgromadzeniu wyborców pismo, z którego wynika że przywódcy partyi liberalnej Cartwright i redaktor Farrer przedłożyli wypracowany przez amerykańskich mężów stanu szczegółowy projekt, by zmusić Kanadę do zawarcia traktatu handlowego ze związkowemi państwami i zgodzić się na ewentualną amnestyę z ich strony. Macdonald wystąpił najsurowiej przeciw Cartwrightowi i Farrerowi i nazwał ich zdrajcami.

**Londyn,** 19 lutego. Wczoraj po południu zderzyły się dwa pociągi kolei podziemnej. Kilka osób — jak słychać — jest rannych.

**Londyn,** 19 lutego. Według doniesień *Biura Reutera* z Limy, opierających się na wiadomościach z rzeczypospolitej Chilijskiej, wojsko rządowe chilijskie zostało po zawziętej bitwie pod Iquique pobite na głowę; zwycięzcy rokoszanie wyruszą na Valparaiso.

**Madryt,** 19 lutego. Według depesz gubernatora w Valadolidzie studenci uniwersytetu usiłowali ponownie wywołać zaburzenia, ale zostali rozprószeni bez trudności

**Madryt,** 19 lutego. Z *Valodolid* donoszą o rozruchach między studentami. Studenci zamierzyli urządzić manifestacyę, by okazać swe zadowolenie z powodu świeżego wyboru rektora uniwersytetu do senatu. Gubernator zabronił manifestacyi, wskutek czego zebrali się studenci tłumnie przed domem gubernatora i urządzili mu demonstracyę. Żandarmerya rozprószyła demonstrantów i przywróciła spokój.

**Nowy Jork,** 19 lutego. Rzeki w rozmaitych okolicach Ohio i zachodniej Virginii wezbrały. Linie kolejowe przerwane. W Pittsburg i Allegheny wiele domów stoi pod wodą. Tysiące mieszkańców zmuszonych jest uciekać przed rozszalałym żywiołem.

### Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 19 lutego.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 756 8 mm | 757 5 mm | 756·7 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | —3°,8 | —4°,2 | —1°,0 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | N 2 | N 1 | SW 1 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 95 % | 84 % | 76 % |
| Stan nieba 0 = pog., 10 zup. pochm. | 10 | 10 | 0 |

### Kursa telegraficzne.

**na giełdzie wiedeńskiej**

| dnia 19 lutego 1891 roku. | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 92 | — |
| Zjednoczony dług w srebrze | 92 | — |
| Austryacka renta złota | 110 | 50 |
| 5 % austryacka renta (marcowa) | 102 | 05 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 987 | — |
| Akcye kredytowe | 308 | — |
| Londyn | 115 | — |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 13 |
| Dukaty austryackie | 5 | 45 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m. | 56 | 40 |

Odpowiedzialny Redaktor:
*Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

**Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**

NADESŁANE.



### Rozkład jazdy

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego,** — ważny od 1 października 1890.

**Odchodzą z Krakowa:**

**Rano.**

**Do Wiednia:** osobowy godz. 5 min. 59 — kuryerski godz. 7 min. 17.
**Do Lwowa:** mięszany godz. 6 min. 19 — kuryerski godz. 8 min. 3 — osobowy godz. 10 min. 50.
**Do Bonarki:** mięszany godz. 9 min. 22.
**Do Lundenburga i Wiednia:** osobowy godz. 9 min. 42.
**Do Wieliczki:** mięszany godz. 11 min. 19.
**Do Warszawy:** osobowy godz. 5 min. 59 i godz. 9 min. 42.

**Po południu.**

**Do Bonarki i Oświęcima:** osobowy godz. 2 min. 24.
**Do Wiednia:** osobowy godz. 3 min. 22 — kuryerski godz. 9 min. 59.
**Do Warszawy i Oświęcima:** osobowy godz. 6 min. 52.
**Do Bonarki:** mięszany godz. 7 min. 17.
**Do Lwowa:** osobowy godz. 10 min. 47.

**Przychodzą do Krakowa:**

**Rano.**

**Z Bonarki:** mięszany godz. 6 min. 24 i godz. 10 min.
**Ze Lwowa:** osobowy godz. 6 min. 34.
**Z Oświęcima:** osobowy godz. 7 min. 27.
**Z Wiednia:** kuryerski godz. 7 min. 47 — osobowy godz. 10 min. 8.
**Z Warszawy:** kuryerski godz. 7 min. 47.

**Po południu.**

**Ze Lwowa:** osobowy godz. 2 min. 37 i godz. 6 min. 4 kuryerski godz. 9 min. 42.
**Z Bonarki:** mięszany godz. 4 min. 25.
**Z Lundenburga i z Warszawy:** osobowy godz. 5 m. 22.
**Z Wieliczki:** mięszany godz. 7 min. 39.
**Z Wiednia:** kuryerski godz. 9 min. 10 — osobowy godz. 10 min. 4.

**Na przystanku Zwierzyniec.**

**Przychodzą.**

**Z Bonarki:** mięszany godz 6 min. 10 rano, godz. 10 min. 45 rano i godz. 4 min. 11 po południu.

**Odchodzą.**

**Do Bonarki:** mięszany godz. 9 min. 37 rano, godz. 2 min. 42 po południu i godz. 7 min. 31 po południu.

### Kraków, dnia 19/2

(Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe . . . . za 100 rubli | 133 50 | 134 50 |
| Marki niemieckie . . . . za 100 mar. | 55 50 | 56 50 |
| 20-to frankówka złota | 9 — | 9 10 |
| 6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 103 — | 105 — |
| 4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 98 — | 99 — |
| 5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. | 104 — | 105 — |
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 92 25 | 93 25 |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 98 25 | 99 25 |
| 5% Obligi komunalne „ „ I Emis. | 100 50 | 101 50 |
| 4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. | 95 — | 96 — |
| 4% „ „ „ „ „ II Em. | 94 75 | 95 75 |
| 4½% „ „ „ „ „ | 99 75 | 100 75 |
| 5% „ „ Banku hip. z prem. 10% | 108 50 | 109 50 |
| 5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat | 100 75 | 101 75 |
| 4½% „ „ „ „ „ | 98 — | 99 — |
| 5% „ „ Król. Pol. za rubli 100 | 98 — | 99 50 |
| 4% „ likwidac. „ „ „ „ 100 | 93 50 | 95 — |

### Lwów, dnia 17/2.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200 | 305 — | 308 — |
| 5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100 | 100 85 | 101 50 |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100 | 97 70 | 98 40 |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100 | — — | — — |
| 4½% „ „ „ „ za złr. 100 | 99 75 | 100 45 |
| 4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100 | 95 10 | 95 80 |
| 5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k. | 104 30 | 105 — |
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 92 70 | 93 40 |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100 | 100 60 | 101 30 |
| 4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100 | 98 30 | 99 — |

### Warszawa, dnia 18/2

(Bez bieżącego kuponu.)

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli | 100 | 101 — | — — |
| 4% Listy likwidacyjne . . za rubli | 100 | 97 25 | — — |
| 5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ | 100 | 100 50 | — — |
| 5% „ „ „ II Em. „ „ | 100 | 100 25 | — — |
| 5% „ „ „ III Em. „ „ | 100 | 99 50 | — — |
| 5% „ „ „ IV Em. „ „ | 100 | 99 25 | — — |

### Wiedeń, dnia 18/2

**Obligi długu państwa**

(bez bieżącego kuponu.)

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5% Renta austr. papier. . . za złr. | 100 | 92 15 | 92 35 |
| 5% „ „ srebrna . . za złr. | 100 | 92 10 | 92 30 |
| 4% „ „ złota . . . za złr. | 100 | 110 25 | 110 45 |
| 5% „ „ papier. nowa za złr. | 100 | 102 — | 102 20 |
| 4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za | 100 | 131 50 | 132 50 |
| 5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za | 100 | 138 50 | 139 — |
| 5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za | 100 | 148 25 | 149 25 |
| „ z r. 1864 bez % całe . . za | 100 | 181 75 | 182 75 |
| „ z r. 1864 bez % pół . . za | 100 | 181 75 | 182 75 |

**Obligacye korony węgierskiej.**

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 4% Renta złota . . . . . za złr. | 100 | 102 65 | 102 85 |
| 5% Renta papierowa . . . za złr. | 100 | 100 95 | 101 15 |
| 5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . | 100 | 112 75 | 113 75 |
| Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . | 100 | 138 — | 138 25 |
| Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . | 100 | 137 50 | 138 — |
| 4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . | 100 | 128 75 | 129 25 |

**Obligacye indemnizacyjne.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 93 — | 93 50 |
| 5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m. k. | 104 50 | 105 25 |
| 5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m. k. | 105 — | 105 50 |
| 5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m. k. | 104 25 | 104 75 |
| 4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr. | 92 — | 92 60 |

**Listy zastawne.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100 | 100 60 | 101 40 |
| 3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100 | 108 75 | 109 25 |
| 5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100 | 109 — | 109 50 |
| 5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100 | 101 — | 101 60 |
| 5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100 | — — | — — |
| 4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100 | 95 60 | — — |
| 4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100 | 99 90 | 100 30 |
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 98 90 | 99 50 |
| 5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100 | 100 50 | 101 — |
| 4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100 | 101 30 | 101 90 |
| 4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100 | 99 70 | 100 15 |
| 4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100 | 113 40 | 113 80 |

**Losy.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a. | 7 40 | 7 70 |
| Kredytowe austr. na 100 złr. w. a. | 183 25 | 184 25 |
| Clary . . . . . na 40 złr. m. k. | 56 — | 57 — |
| 4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a. | 125 — | 126 — |
| Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a. | 22 25 | 23 — |
| Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. | 57 75 | 58 75 |
| Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a. | 18 60 | 19 — |
| Czerw. Krzyża węgierski na 5 złr. w. a. | 12 60 | 13 — |
| Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. | 20 50 | 21 50 |
| Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a. | 29 — | 30 — |

**Akcye bankowe.**

| Dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 6·— | Anglobank . . . . . na 200 złr. | 167 70 | 168 — |
| 5·— | Bankverein Wiener . . na 100 złr. | 119 — | 119 50 |
| 13·— | Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr. | 308 50 | 309 — |
| 18·— | Kreditbank węg. allgem. na 200 złr. | 342 — | 342 50 |
| 21·— | Galic. Bank hipoteczny na 200 złr. | 205 50 | 206 — |
| 30·— | Laenderbank . . . . na 200 złr. | 223 10 | 223 70 |
| 39·80 | Austro-węgierski . . . na 600 złr. | 988 — | 991 — |
| 12·— | Unionbank . . . . . na 100 złr. | 247 75 | 248 25 |

**Akcye kolejowe.**

| Dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 16·87 | Żegluga na Dunaju . . na 500 złr. | [illegible] | 389 — |
| 117·25 | Ferdynanda Półnoen. . na 1050 złr. | [illegible] | 2800 — |
| 7·35 | Karola Ludwika . . . na 210 złr. | 211 75 | 212 20 |
| 7·94 | Koszycko-Bogumińskie na 200 złr. | 174 75 | 175 25 |
| 13·40 | Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr. | 235 25 | 235 75 |
| 27 fr. | Staatseisenbahn . . . na 200 złr. | 243 50 | 244 — |
| 1 fr. | Lombardy (Südbahn) na 200 złr. | 132 75 | 133 25 |

**Waluty.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę | 5 45 | 5 47 |
| 20-to Frankówki . . . . . . za sztukę | 9 13 | 9 14 |
| 20-to Markówki . . . . . . za sztukę | 11 26 | 11 28 |
| Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę | — — | — — |
| Funty szterlingi . . . . . . za sztukę | 11 45 | 11 50 |
| Banknoty włoskie . . . . . za sztukę | 45 10 | 45 20 |
| Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk | 134 25 | 134 75 |

# Obrona spotwarzonego narodu.

Tom III (Do 400 stronic.)

**St. Buszczyńskiego.**

**Pamiętnik krytyczny z kilku ostatnich lat do 1890 roku.**

**Treść: Następstwa historycznej Szkoły krakowskiej.** Głos wołającego na puszczy. — Nieuleczalni. — Rozbudzone, w imię nauki, namiętności polityczne. — Upór tak zwanych konserwatystów, burzących prawdę i przeszłość. — Rozszerzanie ciemnoty pod pozorem religii. — Niedołęstwo przewódców Galicyi w rozwiązaniu sprawy rusińskiej, zwiększone wprowadzeniem moskiewskiej „azbuki". — Rusofile czyli Rublofile. — Tak zwani konserwatyści i nieprzyjaciele liberalizmu są wrogami chrześciaństwa, podkopującymi katolicyzm, a należą do skrajnych stronnictw. — Wywołane przez nich krańcowe zasady socyalistów, „panslawistów", czyli Moskalofilów itp. — Rozstrój umysłowy. — Anarchia „konserwatystów". — Zaniedbanie przez Akademię umiejętności słowiańskiej sprawy, najważniejszej w Europie. — Terroryzm.

**Sejm czteroletni** spotwarzony przez ks. Kalinkę. (Rozbiór krytyczny. Dosłowne z dzieła tego wyjątki.)

Skład główny **Obrony spotwarzonego narodu** w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie. Cena III tomu **4 złr.** 447 1 10

**W drukarni Związkowej** w Krakowie, cena III tomu **dwa złr.** Osoby nabywające w tejże drukarni razem **dziesięć** egzemplarzy zapłacą tylko **piętnaście złr.**

**Nakładcy.**

Przygotowany do druku IV tom Obrony spotwarzonego narodu. Pamiętnik krytyczny od r. 1890 i dokumenta odnoszące się do ustawy 3 Maja.

## Pracownia krawiecka ANDRZEJA BERNACKIEGO

**w Krakowie**

*przy ul. Sławkowskiej, 2,*

**odznaczonej srebrnym medalem państwowym,** 438 1 10

przyjmuje wszelkie w zakres krawiectwa wchodzące zamówienia i takowe wykonywa podług najświeższych żurnali na czas oznaczony po cenach umiarkowanych.

**Na składzie**

**gotowe ubiory męskie i dziecinne**

na każdą porę roku, własnego wyrobu, oraz **wielki wybór**

**SUKNA i KORTÓW**

z pierwszych fabryk krajow. i zagran.

## Ogłoszenie.

Rozlosowanie dzieł sztuki między Członków Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za rok 1890 odbędzie się w Krakowie podczas ogólnego Zgromadzenia **d. 15 marca 1891 roku.**

**Dyrekcya** uprasza przeto tych pp. Korespondentów i Członków Towarzystwa, którzy dotąd nie uiścili należytości za akcye na rok 1890, iżby najpóźniej do **dnia 28 lutego b. r.**, pod utratą udziału w losowaniu, pieniądze za umieszczone akcye wraz ze spisami Członków nadesłali. 435 1 3

Kraków, dnia 15 lutego 1891 roku.

**Dyrekcya**
**Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie (Sukiennice).**

## 2 lodownie

doskonałe, w śródmieściu; są **zaraz do wynajęcia.**

Wiadomość: **ulica Jasna, 6,** na parterze prawo. 434 1 3

## Leśniczy

lat 29, z ukończoną krajową szkołą lasową z wyszczególnieniem i 12-letnią praktyką w większych skarbach, **poszukuje posady od 1 kwietnia b. r.** — Odpisy świadectw na żądanie. Łaskawe zgłoszenia pod adr. **A. B. 2** poste restante **Krzeszowice.** 437 1 3

**Rządca dóbr** z ukończoną bardzo chlubnie szkołą czernichowską, 15-letnią praktyką w pierwszorzędnych skarbach, z jak najlepiej polecającemi świadectwami i rekomendacyami, z odpowiednią kaucyą, lat 38, poszukuje **posady od św. Jana** na wikt lub ordynaryę.

**Przeszło 500** rozmaitych oficyalistów i służby wszelkiego rodzaju, z odpowiedniem uzdolnieniem, z jak najlepszemi świadectwami i rekomendacyami, z kaucyami lub bez, z rozmaitym terminem wstąpienia do obowiązków, poszukują umieszczenia.

**Znajdą umieszczenia:** Panna lub wdowa, z polskim, francuskim, niemieckim lub i angielskim językiem i muzyką, nauczycielka do robót ręcznych, kilka klucznic.

**Do sprzedaży i wydzierżawienia** kilka majątków, realności, sklepów, karczem i 3000 łączek.

**Poszukuje się** kilku majątków do wydzierżawienia. 436 1 2

**Biuro wywiadowcze w Mościskach.**

## Z ulicy Słowiańskiej.

Cała południowa strona, z trzema frontami, zdatna pod budowę dwóch kamienic, jest **do sprzedania przez licytacyę w Sądzie dnia 18 marca b. r.**

Jestto plac historyczny, na nim stał pierwszy Słowiański kościół, zbudowany na pamiątkę zaślubin Jadwigi z Jagiełłą, na dowód jest tablica wmurowana na domu.

Przykroby było dawnej właścicielce, żeby ten piękny plac nabył jaki nie **Słowianin**, kapitał mały potrzebny, bo połowa na małoletnie zostanie przy domu. 440 1 3

## Lokal

**na sklep korzenny** lub **mięszany**, wraz z urządzeniem, mieszkaniem i piwnicami, lub bez tychże, jest pod korzystnemi warunkami **zaraz**, lub **od 1 lipca b. r. do wynajęcia przy ulicy Długiej, L. 31.** Wiadomość tamże. 442 1 3

## Kamienica II-piętrowa

**z oficyną, w śródmieściu, przy ul. św. Tomasza, 27, do sprzedania.** Bliższa wiadomość u właścicielki na miejscu. Pośrednictwo wykluczone. 439 1 3

## Podziękowanie.

Ciężką boleścią nawiedzeni utratą najdroższego męża i ojca, składamy wszystkim, którzy objawami współczucia przynieśli nam ulgę w naszej żałobie i udział wzięli w smutnym obrzędzie, serdeczne „Bóg zapłać".

**Rozalia Bartik** z rodziną.

441 1

## Biuro wywiadowcze ŚWIDERSKIEGO

**w Tarnowie**

poszukuje 390 39 300

**dwóch londynerów i kelnerki,** z niemieckim językiem, do hotelu, **praktykanta do handlu korzennego,** pierwszeństwo mają z prowincyi.

## Maszyny do szycia

**wszelkich systemów**

najlepsze, poręczone, ceny **niebywale niskie**, np. **nożna Singera A.**, rodzinna, **przemysłowa, udoskonalona**, wraz z wszelkiemi dodatkami i aparatami, **z 5-letnią poręką**, tylko **29 złr.** (zamiast 68 złr.)

**Tytania IV.**, krawiecko-szewska, od **55 złr.**, wszelkie inne stosunkowo. Na prowincyę wysyła się za zaliczką po odebraniu zadatku.

Agentów i zastępców na cały kraj i Królestwo Polskie potrzeba. 174 31 300

**SKŁAD**

**aparatów, przyborów, przyrządów, materyałów i wszelkich potrzeb do fotografii**

dla pp. zawodowych i amatorów fotografów.

**Ceny najniższe.**

Nowy **aparat migawkowy „Lux"**, kompletny, poręczony, **od 24 złr.**

**Płyty „Apollo", papier platynowy, chemikalia Merciera** i t. p.

**Laboratoryum dla pp. amatorów.**

*Lux-Borkowski.*
**Kraków, ul. Gertrudy, 7.**

## Buchalter

egzaminowany, obznajomiony z interesami bankowemi, handlowemi i fabrycznemi, **poszukuje miejsca.** 425 2 3

Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy".

## Ogłoszenie.

### Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Zaliczkowego w Brzesku

odbędzie się **dnia 3 marca 1891 roku** a w razie nieprzybycia odpowiedniej liczby członków stosownie do § 12 stat., **dnia 4 marca 1891 roku.**

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z obrotu kasowego i bilansu za rok 1890.
2. Sprawozdanie komisyi lustracyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3. Wniosek Rady nadzorczej co do wysokości dywidendy za rok 1890 i remuneracyi.
4. Wylosowanie trzech członków z Rady nadzorczej i wybór w miejsce ustępujących trzech innych.
5. Wnioski samoistne. 423 2 2

Towarzystwo zaliczkowe w Brzesku udziela pożyczki na hipotekę na 10-letni okres w 20-półrocznych spłacalnych ratach na 7%; przyjmuje wkładki oszczędności z trzech-miesięcznem wypowiedzeniem za oprocentowaniem $4\frac{1}{2}$%.

Brzesko, dnia 16 lutego 1891.

*Dyrekcya.*

## Zakład stolarski BRACI LIGĘZÓW

**Kraków, ulica Długa, 13,** 152 7 0

przyjmuje wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące, meblowe i fabryczne, po przystępnych cenach.

są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

**Oryginalne Improved**

## MASZYNY DO SZYCIA SINGERA

**(z czółenkami obrączkowemi)**

są najdoskonalszemi maszynami specyalnie dla szycia **bielizny, sukien, dla krawieczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.**

**Singera maszyny do szycia** (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

**w Generalnej Agencyi**

**The Singer Manufacturing Compagny, New-York,**

**G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34,** 102 7 32

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer", są tylko naśladownictwem.

L. 4300.

## Ogłoszenie licytacyi.

**Dnia 3 marca 1891 roku o godzinie 12 w południe** odbędzie się w biurze Urzędu Budownictwa miejskiego w Krakowie **publiczna pisemna licytacya,** celem oddania w przedsiębiorstwo:

**1. robót ziemnych, murarskich i pomocniczych i ciesielskich,**
**2. kamieniarskich, rzeźbiarskich i rzeźbiarsko-cementowych**

**dla budowy nowego teatru miejskiego w Krakowie.**

Warunki budowy, zestawienia sumaryczne i wzór oferty (lit. D.) otrzymać można od dnia niniejszego ogłoszenia w Urzędzie Budownictwa miejskiego, gdzie także przejrzeć można plany i opisy robót.

Bliższych wyjaśnień w tym względzie udzieli artystyczno-techniczny kierownik budowy teatru, **architekt Jan Zawiejski, ulica Pędzichów, L. 12, I piętro.**

Oferty, sporządzone według otrzymanego wzoru (lit. D.), należycie ostemplowane, opieczętowane i opatrzone napisem: „Oferta na roboty ziemne, murarskie i pomocnicze i ciesielskie dla budowy nowego teatru miejskiego w Krakowie", ewentualnie napisem: „Oferta na roboty kamieniarskie, rzeźbiarskie i rzeźbiarsko-cementowe dla budowy nowego teatru miejskiego w Krakowie" **mają być wniesione do dnia 3 marca 1891 r. godziny 12 w południe do Prezydyum Rady m. Krakowa.**

Do oferty ma być załączone poświadczenie Kasy miejskiej, że wadyum wynoszące $\frac{1}{20}$ część sumy oferowanej w tejże kasie bądź w gotówce, bądź w papierach wartościowych złożone zostało.

Ci z pp. przedsiębiorców, którzy złożą oferty na obydwa działy robót, mają w ofercie wyraźnie oświadczyć, że nawet wówczas, gdyby im tylko jeden z tych działów do wykonania powierzonym został, oferta ich ma moc obowiązującą i że zgadzają się na objęcie w przedsiębiorstwo przyznanego sobie działu robót.

Kraków, dnia 15 lutego 1891 r.

Prezydent miasta
**Szlachtowski.**

431 3 6

## ABRICOTINE

**Likier stołowy wytworzony z delikatnego owocu brzoskwini, ułatwia trawienie i odznacza się przewybornym smakiem.**

**Rozliczne podrabiania i naśladowania najlepiej uwydatniły różnice jakie zachodzą porównawczo z prawdziwym likierem, i wpłynęły przeważnie na rozpowszechnienie jego.**

**Należy wymagać zawsze na etykietach podpisu**

*P. Garnier*
ENGHIEN LES BAINS

**Fabrykant Abrykotiny produkuje również następujące likiery:**

LIQUEUR D'OR ★ ELIDAH (LIQUEUR DE MANDARINES) ★ FLEUR DE THÉ ★ CRÈME DE CACAO

WSZYSTKIE TE PRODUKTA ZJEDNAŁY WYSOKĄ NAGRODĘ W MEDALU ZŁOTYM NA WYSTAWIE POWSZECHNEJ R. 1889

201 9 9

## Fabryka wapna w Płazie

poleca Szanownej Publiczności swoje

**wapno muszlowe**

uznane przez Muzeum technologiczne w Wiedniu **za najlepsze,** po cenach umiarkowanych.

Zamówienia przyjmuje:

**Centralne biuro Gustawa Barucha w Podgórzu, filia w Krakowie przy ulicy Zwierzynieckiej, L. 23.**
**Administracya wapiennika w Płazie poczta Chrzanów.**
**P. Arnold Werner we Lwowie.**
**P. E. L. Neltze w Tarnopolu.**
**P. Zygmunt Moszkowitz w Bielsku.** 331 12

## ZAKOPANE

Zakład hydropatyczny otwartym zostanie **dnia 1 marca b. r.** W zakładzie zaprowadzone zostaną najnowsze ulepszenia. Mieście on będzie obecnie 84 pokoi. **Ceny do 1 czerwca zniżone o 20 procent.** 371 2 4

**Na żądanie wysyła się prospekta.**

Administrator *M. Jaroszyński.* Właściciel i kierownik zakładu *Dr. Chramiec.*

**W sobotę lub w niedzielę zgubiono**

## obrączkę ślubną

**złotą, grubą,** z napisem wewnątrz **6 lipca 1872.** 429 3 3

Oddawca otrzyma **nagrodę.**

**W. C. ANGELUS**

dawniej 123 3 0

## F. BRUNO HAHN

**Kraków, ul. Grodzka, 2.**

poleca 251 3 0

**wachlarze eleganckie od 30 ct., rękawiczki balowe jedwabne, perfumy od 12 ct., pończochy damskie, wysokie, od 25 ct., i**

**trykoty teatralne.**

## Bronisław Dobrzański

**Kraków, Rynek główny, 22,**

poleca Szan. Publiczności swój znany z **taniości**

**MAGAZYN obuwia wszelkiego rodzaju.**

Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.**, damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskuteczania się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztą. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 107 22 0

## Rozsyłkę Win

w gąsiorkach bardzo praktycznie oplatanych, 4 litry czyli 5 butelek zawierających, do każdej stacyi pocztowej wysyła

**wraz z opłatą pocztową**

**SKŁAD WINA JANA BAUMANA**

105 16 34 **w Bochni**

| | | | |
|---|---|---|---|
| gąsiorek | hegyaiyskiego Nr. I. | złr. | 2·50 |
| „ | „ Nr. II. | „ | 2·75 |
| „ | „ Nr. III. | „ | 3·— |
| „ | samorodnego | „ | 3·35 |
| „ | „ szlachet. Nr. I. | „ | 3·85 |
| „ | „ „ Nr. II. | „ | 4·50 |
| „ | maślacza I. putowego | „ | 5·— |
| „ | maślacza II. putowego | „ | 6·— |
| „ | maślacza III. putowego | „ | 7·50 |
| „ | Tokajskiego Ausbruch V. put. | „ | 12·— |
| „ | Erlauera czerwonego | „ | 2·75 |
| „ | Erlauera czerwon. starszego | „ | 3·25 |
| „ | wina biskup., korzen. wzmac. | „ | 6.— |
| „ | Mailbegera austryac. białego | „ | 2·85 |
| „ | Gumpordskirch. austr. b. 1872 | „ | 3·[illegible]0 |
| „ | Vöuslera Ausstich czerwony | „ | 3.65 |
| „ | „ „ biały | „ | 3.65 |

## Bižuterye

francuskie dla Pań i Panów, broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków

poleca **po bardzo tanich cenach**

**MAGAZYN** 30 13 0

**„AU BON MARCHÉ"**

**FILIPA EILE**

***Kraków, ul. Grodzka, 6.***

## Uczeń

z ukończoną najmniej II klasą gimn., potrzebny jest **na praktykę do składu aptecznego J. Wiśniewskiego w Krakowie,** ul. Stradom. 413 3 3

Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

## Do wynajęcia od 1 kwietnia

**7 pokoi, nyża, przedpokój i 2 kuchnie,** na I piętrze, może być podzielone, **ul. Krowoderska, L. 36.** 408 3 3

**BAYERA**

## salicylowo-kauczukowy plaster

jest niezrównanym do gruntownego, bezpiecznego i niebolesnego usunięcia

**odgniotków i wszelkich narośli skórnych.**

1 paczka tego znakomitego plastra, z dokładnym opisem użycia, kosztuje 30 ct., pocztą 35 ct., **za przysłaniem gotówki w markach listowych.** Zamówienia przyjmuje tylko **apteka „zum römischen Kaiser", Wien, I., Wohlzeile, 13, Hugo Bayer, aptekarz.** 1432 9 20

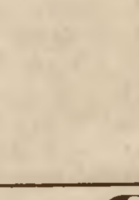

## MARYACELSKIE

**krople żołądkowe**

wyrabiane w aptece pod aniołem stróżem **C. BRADY** w Kromieryżu (Morawa) od dawna używany i znany środek leczniczy, działający pobudzająco i wzmacniająco na żołądek przy **przeszkodach w trawieniu.**

Tylko prawdziwe są zaopatrzone obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

**Cena flaszki 40 c., podwójnej 70 c.**

Części składowe są podane.

Schutzmarke. *C. Brady*

**W aptekach do nabycia.** 203 13 30

## Gospodynie domu, 346 7 24

które są **oszczędne** i chcą pić dobrą, smaczną **kawę,** niech zwrócą się do **Altstädter's Kaffee-Bureau, Budapest,** skąd pocztą w 3, 5 i 10 kilogramowych paczkach rozsyła się codziennie po całym świecie najlepsze gatunki **mięszanej kawy Cuba, perłowej i Mocca** po złr. 1 30 za 1 kilogram za przysłaniem należytości naprzód lub za pobraniem poczt.

**Altstädter, Budapest, Königsgasse, 72, 1. St., 15.**

**3 kilo zlr. 3.90. | 5 kilo zlr. 6.20. | 10 kilo zlr. 12.**

**! BEZ KONKURENCYI !**

**Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki**

## S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

**Lwów, Teatralna, 8. Kraków, Sukiennice, 28.**

*Ceny bardzo niskie.*

**100 sztuk od 12 centów.**

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 171 16 120

**Uwaga.** Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

C. k. austryackie koleje państwowe.

## WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

**ważny od 1 października 1890 r.**

**Odjazd z Krakowa (Podgórza):**

| Godzina | Pociąg | Kierunek |
|---|---|---|
| 6·15 rano | (poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.) | do Oświęcima, Wiednia. |
| 6·35 „ | (poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Płaszowa | |
| 6·50 „ | (poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Bonarki | |
| 9·— rano | (poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.) | do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja. |
| 9·37 „ | (poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Płaszowa | |
| 9·59 „ | (poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Bonarki | |
| 2·05 popoł. | (poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.) | do Oświęcima, Wiednia. |
| 2·44 „ | (poc. mięsz. (Nr. 356) z Podgórza - Płaszowa | |
| 3·01 „ | (poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza - Bonarki | |
| 6·55 wiecz. | (poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.) | do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja. |
| 7·32 „ | (poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Płaszowa | |
| 7·55 „ | (poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Bonarki | |

**Przyjazd do Krakowa (Podgórza):**

| Godzina | Pociąg | Kierunek |
|---|---|---|
| 5·42 rano | (poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza - Bonarki | ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza. |
| 5·56 „ | (poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza - Płaszowa | |
| 6·02 „ | (poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.) | |
| 6·30 „ | (poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. L.) | |
| 10·19 rano | (poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza - Bonarki | z Wiednia, Oświęcima, Żywca. |
| 10·35 „ | (poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza - Płaszowa | |
| 10·37 „ | (poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.) | |
| 3·47 popoł. | (poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza - Bonarki | z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza. |
| 4·08 „ | (poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.) | |
| 4·13 „ | (poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza - Płaszowa | |
| 8·47 wiecz. | (poc. mięsz. Nr. 3[illegible]7) do Podgórza - Bonarki | z Oświęcima. |
| 9·06 „ | (poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza - Płaszowa | |
| 9·38 „ | (poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.) | |

**Odjazd z Tarnowa:**

**4.46** rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·[illegible]9 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

**Przyjazd do Tarnowa:**

**12·15** w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
**7·40** wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

**Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.**

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 305 15 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.